Nr. 243 — Rok 6. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł. kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, czwartek, 21 października 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

W dzisiejszym numerze „Głosu“



KS. DR. SEIPEL,
ponownym prezesem ministr. w Austrji. Wobec zapowiedzi strajku urzędników, dotychczasowy rząd ustąpił. W związku z tem do tworzenia nowego gabinetu przystąpi przypuszczalnie poraz wtóry ks. dr. Seipel.

DYMISJA GABINETU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń, 20. 10. (Pat.) Austrjacka Rada Narodowa odbyła dziś popołudniu posiedzenie, na którem przewodniczący zakomunikował o dymisji gabinetu dr. Ramecka.

Główny Komitet Rady Narodowej powierzył misję utworzenia nowego rządu ks. Seiplowi, ktróy dzisiaj o godz. 2-ej ma przedstawić listę nowego gabinetu.

NOWY POSEŁ HISZPAŃSKI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 20. 10. (Pat.) Dnia 19-go bm .o godzinie 12-ej w południe, p. Silvio Fernandeś - Wallin y Alfonso poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny J. Król. Mości króla Hiszpanji złożył swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Zamku przy zachowaniu zwykłego ceremonjału, przyczem poseł hiszpański wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

W obu przemówieniach podkreślono uczucia przyjaźni, łączace wzajemnie oba Narody.

Wskazania o pierwszorzędnej wartości okonomicznej dla powojennej Europy.

Manifest finansistów europejskich i amerykańskich.

Londyn, 20. 10. (tel. własny). Podpisany przez wybitnych bankierów, przemysłowców i kupców państw europejskich i Stanów Zjednoczonych manifest, zajmuje isę w pierwszym rzędzie przeszkodami na drodze rozwoju handlu międzynarodowego w postaci barjer taryfowych, celnych ,rozmaitych zakazów itd. gdy dotychczas nie rozpowszechniły się ograniczenia wolnego handlu tak, jak obecnie bez względu na następstwa, jakie stąd wynikają dla stosunków ekonomicznych.

Załamanie się wielkich politycznie jednostek terytorjalnych w Europie zadało ciężki cios dla międzynarodowego handlu. W obrębie rozległych obszarów, których mieszkańcy wymieniali dotychczas swe produkty w wolnym handlu, ustanowiono cały szereg nowych granic, stanowiących barjery, których strzegą zazdrośnie ustawy celne.

Przeciwieństwa rasowe zdołały rozerwać te związki wspólnoty, które były nierozerwalnie spojone ze sobą interesami.

Z murami celnymi i bez rzeczywistych ekonomicznych podstaw stworzono nowe ośrodki przemysłowe, które wobec konkurencji można było utrzymać przy życiu w ten sposób, że wznoszono coraz to nowe i wyższe mury celne.

Zbyt wiele państw podążając drogą błędnych pojęć o narodowycm interesie, wystawiło na niebezpieczeństwo swój własny dobrobyt w ten sposób, że oparło dotychczasowe stosunki handlowe i ekonomiczne na bezsensownej podstawie, która przyjmuje, że wszelki handel jest czemś w rodzaju wojny.

Jak długo politycy nie uświadomią sobie że handel nie jest żadna wojną lecz jedynie procesem wymiany dóbr, tak długo Europa nie powróci do swych dawnych sił.

W końcu manifest wyraża niezłomne przekonanie, iż ponowne wprowadzenie wolnego handlu stworzy możliwości wskrzeszenia handlu światowego.

Manifest podpisali przedstawiciele świata finansowo - gospodarczego szesnastu Państw.

Z polskich finansistów podpisali go: Stanisław Karpiński, prezes Banku Polskiego, Marjan Szydłowski, delegat przemysłu górnośląskiego i poseł na Sejm, Antoni Wieniawski, prezes Rady Banku Handlowego w Warszawie i licznych instytucyj wkraju oraz delegat polski w Komit. Ekonom. Ligi Narodów i Henryk Askenazy, dyr. Banku Zachodniego w Warszawie.

Nowa zasadzka sprytnego Cziczerina.

Londyn, 20. 10. „Daily Newś“ donosi, że rząd sowiecki przygotwuje program zupełnego zaniechania polityki agresywnej w stosunku do Anglji oraz utorowania drogi do spłaty dawnych długów Rosji.

Przy uwzględnieniu życzeń obu stron zainteresowanych, najskuteczniejszym środkiem na doprowadzenie do porozumienia byłaby wspólna konferencja państw zainteresowanych na terytorjum neutralnem.

Jednakże Rosja zastrzegłaby się, iż pod żadnym warunkiem nie identyfikuje się z Ligą Narodów, lecz domagać się musi gwarancji co do terytorjów swych sąsiadów.

MOSKWA COFA ZASIŁKI DLA STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW ANGIELSKICH

Londyn, 20. 10. (Pat.) „Daily Express“ dowiaduje się, że Moskwa, obawiając się skompromitowania misji Krasina, uprzedziła Związek Górników angielskich, że przestanie on otrzymywać zasiłki, które nadsyłano mu dotychczas.

Powstanie nowej opozycji przeciw opozycjonistom w Rosji Sowieckiej.

Moskwa, 20. 10. W najbliższym czasie oczekiwane jest wyjaśnienie, którzy z opozycjonistów powołani będą do czynnej działalności politycznej w Związku Sowietów.

Dotychczas mówią o powołaniu Trockiego, którego wymieniają jako kandydata na prezesa Rewolucyjnego Wojennego Sowietu. Nominacji Trockiego przeciwstawił się kategorycznie Wororzyłow a także kierownik Akademji Wojskowej.

Między innymi, generał Kutor wraz z Wororzyłowem oświadczyli, iż nominacja Trockiego skłoniłaby ich do zrzeczenia się zajmowanych stanowisk. Do deklaracji tej dołączył się także zastępca Wororzyłowa, Unszlicht.

Prowokacyjna mowa nowego dowódzcy Reichswehry pod adresem Polski.

Malborg, 20. 10. Onegdaj odbyło się tutaj pożegnanie dotychczasowego komendanta garnizonu a obecnego szefa Reichswery, generała Heye.

Przy tej sposobności wygłosił on mowę, w której wskazując na niebezpieczeństwo ze strony Polski, wzywał żołnierzy Prus Wschodnich do pełnienia wiernej straży na zagrożonej granicy.

Skrytobójcze morderstwo kuratora lwowskiego p. St. Sobińskiego

Tajemnicze listy z wyrokami śmierci. — Ofiara krwawej zemsty bojówek ukraińskich.

Lwów, 20. 10. Dziś o godz. 18,15 zamordowano w skrytobójczy sposób kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego, p. Stanisława Sobińskiego.

Morderstwa dokonało dwuch nieznanych osobników w chwili, kiedy kurator Sobiński w towarzystwie swej żony udawał się do bursy „Grunwaldzkiej“ przy ulicy Królewskiej, gdzie stale zamieszkiwał.

Zdołano stwierdzić, że jakichś dwóch młodych ludzi podeszło do niego z tyłu i jeden z nich oddał z bliskiej odległości strzał wprost w głowę kuratora Sobińskiego.

Zaalarmowani rozpaczliwym krzykiem żony wybiegli na ratunek mieszkańcy bursy i przenieśli konającgeo kuratora Sobińskiego do mieszkania, gdzie natychmiast zmarł.

Zbrodniarze uciekli w kierunku okolicznych wzgórz. Na miejsce zbrodni przybył oddział policji złożony z 50-ciu ludzi i rozpoczął natychmiastowa obławę, która do tej chwili, to jest do godziny 20-ej nie dała rezultatu.

Morderstwo ma charakter polityczny, gdyż śp. kurator Sobiński otrzymał szereg listów z pogróżkami ze strony nacjonalistów ukraińskich tak, że z tego powodu był jakiś czas strzeżony przez policję. Na żądanie śp. kuratora Sobińskiego dozór policji został przed kilku tygodniami cofnięty.

KONFERENCJA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa, 20. 10. (Pat.) P. Minister Meyszowicz przyjął w dniu wczorajszym o godzinie 10-tej rano prezesa komisji kodyfikacyjnej, prof. dr. Franciszka Fiericha, z którym odbył dłuższą konferencję.

Następnie o godzinie 11 i pół przed poł. udał się p. minister Meysztowicz na posiedzenie komiteu prac komisji Kodyfikacyjnej.

PARLAMENT BELGIJSKI ODROCZYŁ SWE OBRADY DO 8. LISTOPADA.

Bruksela, 20. 10. Na wczorajszem posiedzeniu po ożywionej dyskusji, parlament belgijski postanowił odroczyć swe obrady do 8. listopada bież. roku.

COFNIĘCIE SIĘ O PÓŁ WIEKU.

Z braku węgla palenie drzewem

Sztokholm, 19. 10. W przemyśle szwedzkim odczuwa się duży brak węgla. Podobnież i na kolejach tutejszych. W pierwszym wypadku używa się koksu, w drugim drzewo,. Ale jak to przyczyna mowy z dostawowe z polskimi kopalniami węgla nie są wypełnione, gdyż właściciele tychże kopalń wolą zaopatrywać w węgiel rynek angielski, nie cofując się nawet przed łamaniem poprzednich kontraktów. Wobec tego niesolidnego postawienia całej sprawy, zarówno przez kopalnie polskie, jak i niemieckie, które w tym wypadku nie postępują inaczej, przemysłowcy szwedzcy zwrócili się z żądaniem do rządu o interwencję wobec rządu Polski i Niemiec.

Za kulisami Zachodu.

Zwróćmy baczną uwagę.

Jesteśmy świadkami od paru lat trwającej gry dyplomatycznej, w której utalentowanymi partnerami są Niemcy, a inteligentnie usiłującymi wygrać stawkę, są gwaranci Traktatu Wersalskiego.

Co stanowi zaś ową stawkę? Dla Niemiec rewanż nad fizycznymi zwycięzcami i osiągnięcie celu, zakrojonego przez mocarstwową politykę Hohenzollernów, a dla...

Otóż o to chodzi, że po przeciwnej stronie nie ma jednolitego frontu graczy; niby są razem związani wspólną umową, ale faktycznie sympatja i interesy różnią ich niepomiernie. Tem też należy sobie wytłómaczyć te olbrzymie postępy w grze Niemców, którzy, czyniąc w ciągu krótkiego stosunkowo czasu posunięcia jedno po drugiem i wykorzystując umiejętnie i sprytnie ujemne strony przeciwników, zdobywają jedną za drugą szansę, aż niedaleki ten czas, — jeśli tak gra będzie się dalej rozwijała, — gdy, wyrzucając na zielony stolik ostatni, ale mocny atut, pokonają partnerów zdezorjentowanych.

* * *

Przed dziesięciu dniami zawarli w Londynie przemysłowcy angielscy z niemieckimi aljans gospodarczy angielsko-niemiecki. Powstał nawet organ tego sojuszu w postaci Komitetu, w którego skład weszli w równej liczbie przedstawiciele przemysłu jednego i drugiego narodu. Sekretarjat stały tego Komitetu ma się mieścić w Londynie. Nic dziwnego, przemysł angielski, zmęczony długotrwałym strajkiem angielskim, idzie na pełną współpracę z przemysłem niemieckim. Jest to jednak, mówmy śmiało, kapitulacja Anglji przed wzrastającą ekspansją i żywotnością gospodarczą Niemiec, które z niesłychaną wprost energją, podtrzymywane przez przeszło miljard dolarów różnych pożyczek amerykańskich, wkraczają na wszystkie rynki międzynarodowe... A zawarty przed paru zaledwie tygodniami trust stalowy francusko-belgijsko-luksembursko-niemiecki! A stałe rokowania z Rosją i traktaty z nią wykwitające co parę lat jeden po drugim.

Ostatnia przyjaźń Brianda ze Stresemannem w Thoiry! Cóż to znaczy? **Niewątpliwie**, francuski mąż stanu, tak wytrawny, jak Briand, sądzi, że owocem tej amie cordiale (serdecznej przyjaźni) będzie lojalne płacenie przez Niemcy długów wojennych, które w tej chwili byłyby aktualne w postaci jedenastu miljardów obligacyj kolei żelaznych, przewidzianych w planie Davesa. Spłata ta mogłaby wyratować Francję z jej krytycznego położenia finansowego, pogarszającego się z każdym dniem. Ale jest to tylko ułuda... Czemuż Niemcy miałyby się spieszyć? Któż wywrze na nich presję? Prawda, mogłaby to uczynić skutecznie finansjera angielska i amerykańska. Francja jednak przedtem musiałaby załatwić kwestje swoich długów wobec Londynu i Washingtonu. Ale i jedno i drugie poddaje Francję pod kuratelę anglosaską i **niemiecką. Znowuż Niemcy górą...**

To też na wiosennej światowej konferencji gospodarczej, zwołanej pod egidą Ligi Narodów, skutki konsekwentnej gry niemieckiej nie każą na siebie czekać i jaskrawo będą widoczne.

Na przebieg jednak tej gry, do której Niemcy wciągają coraz to więcej partnerów tak z jednej, jak i z drugiej strony, **Polska nie może nie zwracać bacznej uwagi.**

Tendencją bowiem polityki Berlina jest odosobnienie gospodarcze Polski, co również może wpłynąć na izolację polityczną.

Powitanie nowego wojewody pomorskiego p. Młodzianowskiego.

Toruń, 20. 10. (Tel. wł.). Wczoraj **przybył do Torunia pociągiem pospiesznym z Warszawy nowomianowany wojewoda pomorski, p. Młodzianowski.**

Na dworcu w Aleksandrowie powitali p. wojewodę: naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego, inżynier Kołek, starosta powiatowy dr. Bogocz i komendant wojewódzki policji państwowej, inspektor Wróblewski, którzy następnie przybyli w towarzystwie wojewody do Torunia.

Na dworcu w Toruniu powitali p. Młodzianowskiego: p. wice-wojewoda dr. Seydlitz, generał Zarzycki, prezydent miasta Bolt, komendant policji na miasto Toruń, nadkomisarz Parzybok i przedstawiciele władz samorządowych.

Z dworca udał się p. wojewoda do miasta i zamieszkał whotelu „Pod Orłem“

RAUT POŻEGNALNY U B. WOJEWODY DR. ST. WACHOWIAKA.

Toruń, 20 .10. (A. W.) Wczoraj odbyło się w prywatnem mieszkaniu dr. Wachowiaka nieoficjalne pożegnanie, na które byli zaproszeni naczelnicy wydziałów oraz wyżsi urzędnicy województwa pomorskiego.

Ustępujący wojewoda pomorski p. Dr. St. Wachowiak do ludności Pomorza.

Opuszczając stanowisko Wojewody Pomorskiego, chcę raz jeszcze odezwać się do ludności Pomorza, tego Pomorza, które ukochałem gorąco i którego mieszkańcy tyle mi dali dowodów niekłamanego przywiązania podczas pełnienia rządów moich.

Objąwszy w roku 1924 zarząd Województwa Pomorskiego, wytknąłem sobie przedewszystkiem jeden cel naczelny: przekonanie rządu i narodu, że bez Pomorza zginie państwo, że dostęp morski, to pierwszy z wszystkich problemów Polski, jakie musi rozwiązać nasza generacja. Rozpocząłem pracę propagandową na wewnątrz i na zewnątrz. Niezliczone wydawnictwa poświęcone za gadnieniom morza polskiego, są dowodem, że myślący ogół polski zaczął interesować się Pomorzem. Zaczęła interesować się również zagranica, karmiona dotąd wrogą propagandą. Skutkiem tych wysiłków Rząd musiał coraz intensywniej realizować program morski. Dowodem tego port gdyński, nowe koleje, łączące kraj z wybrzeżem, troska o żeglugę na Wiśle i rozbudowa letnisk nadmorskich.

Nie chcąc dopuścić, aby zaginęła jakakakolwiek zdobycz cywilizacji, jaką szczycą się słusznie ziemie zachodnie, nie spocząłem, aby u rządu wyjednać kredyty na to potrzebne.

Starałem się utrzymać nietylko to, co odebraliśmy po zaborcy, ale dążyłem konsekwentnie do ulepszenia tego, co było.

Zdając sobie z tego sprawę, że nikt nie może rządzić przeciw woli ludności, starałem się pozyskać serca pomorskie i dumny jestem z tego, że to mi się udało całkowicie. Wszędzie, gdzie tylko stykałem się z ludnością, odnoszono się do mnie z zaufaniem i — co więcej znaczy: z miłością.

Ludność całą bez różnicy starałem się traktować nietylko według martwej litery prawa, ale z tą wyrozumiałością, jaka potrzebna jest w tych niezmiernie delikatnych stosunkach, jakie są na Pomorzu. Znałem tę ludność na wskroś, bo jako syn ziem zachodnich od lat 6-ciu służyłem państwu na najwyższych stanowiskach, jako wiceminister b. dzielnicy pruskiej, jako Pełnomocnik Rządu, poseł i ostatnio jako Wojewoda Pomorski.

Niech mi wolno będzie podziękować wszystkim ,którzy na każde zawezwanie stawali przy warsztacie, niech mi wolno będzie wyrazić hołd patrjotycznemu duchowieństwu pomorskiemu, wszystkim wysokim władzom, które ze mną współpracowały, wszystkim stanom, prasie, pod koniec tej kochanej ludności, która siedząc tu na tych odwiecznie polskich rubieżach, uratowała Ojczyźnie perłę w polskiej koronie, jaką jest Pomorze.

Odchodząc, mam czyste sumienie wobec przyszłości, że niczego nie zaprzepaściłem, że sił mych nie żałowałem, że uczyniłem wszystko, co w ludzkiej było mocy, że dałem Pomorzu wszystko, co dać mogłem.

Resztę niech oceni historja.

Ponieważ wszelka społeczność stoi prawem, a bezprawiem zginie, przeto proszę, odchodząc, o posłuszeństwo dla legalnej władzy państwowej, którą wstąpi na moje miejsce.

Wierzę w przyszłość Pomorza, tak jak wierzę w przyszłość Polski.

Niech miłość Ojczyzny będzie bodźcem do dalszej pracy, niech miłość ta przytłumi wszystko, co dzieli i — co boli.

Niech żyje Pomorze, niech żyje Polska.

Toruń, dnia 16 października 1926 r.

(—) Dr. Wachowiak
Wojewoda.

Rozłam w Narodowej Partji Robotniczej.

Toruń, 20. 10. (A. W.) Onegdaj zakończył swe dwudniowe obrady kongres Narodowej Partji Robotniczej, w którym uczestniczyli delegaci z całej Polski.

Jak się dowiadujemy, zgłosili wystąpienie z partjinastępujący wybitni członkowie Nar. Partji Robotn.: jeden z założycieli tego stronnictwa, były wojewoda pomorski, p. Jan Brejski długoletni naczelny redaktor „Głosu Robotnika“, p. Jan Zagierski prezes okręgu toruńskiego N. P. R. i sekretarz zarządu wojewódzkiego, prof. Baliński oraz radny miejskiej frakcji N. P. R. p. Schab.

ROZWIANE ZŁUDZENIA EKSKAJZERA.

Treść rozmowy z min. holenderskim Kanem.

Paryż, 20. 10. Z Amsterdamu donoszą, że holenderski minister spraw wewnętrznych Kan złożył wizytę b. cesarzowi Wilhelmowi w jego rezydencji w Doorn i zawiadomił go, iż ze względu na zobowiązania wobec mocarstw sojuszniczych, Holandja nie może zgodzić się na samowolną zmianę jego miejsca pobytu.

ZDEMENTOWANIE POGŁOSEK PRASOWYCH O NOWYCH ZMIANACH W BANKU POLSKIM.

Warszawa, 20. 10. (Pat.) We wczorajszych pismach ukazała się notatka informująca o temacie konferencji ministra Skarbu z prezesem Banku Polskiego.

Konferencja miała charakter poufny i omawiane tematy nie miały nic wspólnego ze zmianami na stanowiskach w Banku Polskim.

Zauważyć przytem należy, że zmiana stanowisk została już przeprowadzona i ogłoszona w Dzienniku Ustaw.

— POŁOWY NA POLSKIEM WYBRZEŻU MORSKIEM. W sierpniu b. r. złowili rybacy po[illegible]go wybrzeża morskiego około 160 [illegible] ryb ogólnej wartości 200 650 złoty[illegible] w tem między innemi: śledzi 2 500 kg. (1 kg. — 1 zł.), flader 108 200 kg. (1 kg. — 1 zł.), węgorzy 13 960 kg. (1 kg. — 3.50 zł.), pomuchli 10 250 kg. (1 kg. — 0.80 zł.), kwap — 7 420 kg. (1 kg. — 1.20 zł.), turbotów 12 750 kg. (1 kg. — 1.30 zł.), siei 70 kg. (1 kg. — 2.50 zł.), makreli 1 010 kg. (1 kg. — 2.30 zł.), szczupaków 2 170 kg. (1 kg. — 3 zł.), okoni 950 kg. (1 kg. — 1.60 zł.) płotek 680 kg. (1 kg. — 1.20 zł.).

= TORUŃ. (Obrady prawicy NPR). W ub. niedzielę rozpoczął się w Toruniu kongres prawicy N. P. R. przy udziale około 200 delegatów i gości pod przewodnictwem marszałka kongresu b. ministra rządu Witosa p. Jankowskiego. Obrady kongresu odbywają się spokojnie, ponieważ opozycja na kongres nie przybyła.

Stanisław Targowski.

Prawdziwe zdarzenie z nad Bosforu.

I.

Było to roku 1919. Pierwszy okres wielkich wojen się skończył. Los rzucił mnie zdala od ojczyzny, nad błękitne wody Bosforu.

Ilemkroć bywał w tych stronach, zawsze ogarniało mię uczucie jakiegoś niewytłumaczonego lęku przed niewiadomym: dookoła zdało mi się wszystko pełne tajemnic, pełne ukrytych zamysłów i chęci... Każdy napotkany mieszkaniec wschodni wydawał mi się uosobieniem jakiejś zagadki. Wpływ to niewątpliwie tamtejszej przyrody, tamtejszego nieba.

Z początku mieszkałem na hałaśliwem i zgiełkliwem Pera. Miałem wiele spraw urzędowych do załatwienia. Musiałem też często bywać na brudnej i brzydkiej Galacie. Gdym jednak uporał się z pierwszym nawałem prac, pewnego dnia uciekłem wprost od wszystkich obrzydliwości rozgorączkowanego życia i schroniłem się w dość odległem Ejubie. Wynająłem niewielki domek, położony tuż nad zatoką, a opuszczony przez jakiegoś Turka, uchodzącego przed okupacją koalicyjną wgłąb Azji, do Brussy.

Położenie tej nowej siedziby było niezmiernie malownicze. Fale morskie delikatnie pluskały się u podnóża skalistych fundamentów, a z okien, zwyczajem haremowym zakratowanych, roztaczał się daleki wolny widok aż hen na morze, na tonące w blaskach słonecznych wyspy Książęce. Opodal wznosił się skromny acz nie pozbawiony pewnej powagi meczet, zbudowany na cześć Ejuba, ulubionego chorążego sułtana Mahometa, zdobywcy Konstantynopola. W meczecie tym przechowuje się obecnie zieloną chorągiew i relikwie Ejuba. Stado białych gołębi na dziedzińcu meczetowym chowa się tak od stuleci, karmione ziarnem przez przybywających wiernych.

Cisza i spokój panował na tym ejubskim skrawku brzegu morskiego. Jedynie od czasu do czasu zawijał do przystani parostatek, wyrzucał na brzeg kilka osób i... znów cisza. Jakaż to była nieporównana rozkosz po kilku latach burzliwego życia na różnych frontach przeżywać w odosobnieniu chwile wypoczynku w zupełnie odmiennych warunkach, niepozbawionych uroku pewnych nowości i tajemniczej nuty, drżącej dla ucha w każdym zasłyszanym motywie, czy muezzina przechwalającego swego Allaha z wież minaretu, czy w smętnych perskich melodjach pieśni młodzieży, przejeżdżającej w łodziach pod oknami, czy nawet w rozmowie starego Turka-przewoźnika, którego kilkanaście łodzi czekało zawsze opodal przystani, czy wreszcie w przesuwaniu się nad zmierzchem ku meczetowi Potockiej wiernych, zdążających na modlitwy.

Czemuż jednak wyliczać? Wyobraźnia spragniona nowych odżywczych idei chciała zapomnieć wszystkie przeżycia okropności wojny i szukała wypoczynku. Dusza zbolała chciała ukoić swe bóle w harmonii tęczowych barw słonecznych blasków, łamiących się w łagodnych falach morskiej zatoki, ba, w pełnej czaru miłosnej rozmowie gruchających gołębi... Już w samej możliwości oderwania uwagi codziennie naprężonej od widoku jednych i tych samych twarzy, usunięcia konieczności przestawania z ludźmi, jak i ja, zmęczonymi i przeżartymi wypadkami, gdzie stale krasiła je krew, oświecała pożoga, a ratowała własne życie zadawana innym śmierć, — już to wszystko stanowiło magiczny balsam.

Myśl nowa leniwie się rodziła, przeżycia w kontraście ciszy napływały powrotną falą, aby wnet ustąpić w pomrokę zapomnienia. Czułem wprost fizycznie, jak się odradzało we mnie to „lepsze“, to „ludzkie“, jak się zmagały siły zła i dobra, jak dusza prężyła się w wyzwoleńczych skrętach.

Całe dnie spędzałem bądź zawieszony w hamaku między lazurem nieba a ziemią wśród gaju cyprysów, morwy i rododendronów w ogrodzie, rozciągającym się wzdłuż całego wybrzeża dookoła mego „palazzino“, bądź na obszernej werandzie, zarosłej różą jerychońską, wysuniętej daleko na morze.

Ranna poczta odrywała mnie zwykle na pół godziny od tego dolce far niente i znów pogrążałem się w zaświaty. Nie było to jednak próżniacze życie. Przeciwnie. Nie pamiętam, bym kiedykolwiek w pracowitem mem życiu trudził się więcej, jak wówczas. Była to jednak żmudna praca myślowa, która ma w sobie tyle powabu i fascynującego przywiązania.

Często odwiedzał mnie ów starzec-przewoźnik. Zawarłem z nim znajomość dość oryginalnie. Za wstawiennictwem kuzyna ówczesnego Wielkiego Wezyra, a mego serdecznego przyj[illegible] uratowałem starego przewoźnika od przymusowej deportacji wgłąb Azji, na co miały go skazać angielskie władze bezpieczeństwa w podejrzeniu o sprzyjanie ruchowi nacjonalistycznemu. Odtąd Hussein wierzył we mnie, jak w siłę jakąś nieziemską. Gdy zjawił się u mnie, siadywał zwykle na małym dywaniku, podginając po turecku nogi, a mój chłopak podawał mu przygotowane narghile. Stary Turek z zadowoleniem rościełał jedną ręką na piersi swą długą siwą brodę, a drugą podtrzymywał, skręcony wężowym koliskiem cybuch. Wolno i z namaszczeniem, jakby odprawiał nabożeństwo; ciągnął wonny dym. Mijały tak długie chwile milczenia.

Przed nami w łagodnych falach kłębiło się morze. Gdzieniegdzie przesuwała się łódź o wzdętym żaglu, bliżej brzegu przewinęła się motorówka, pozostawiając za sobą krótkie fale, a na dalekim widnokręgu nieraz zamajaczyły kontury okrętu. Słońce rozpromienione zalewało blaskiem złocistym i bryzgające fale i piaszczysty brzeg i białe marmurowe ściany domu, upiększając bodaj najlichszy zakątek. W oddali, hen, jaśniało Principo. W powietrzu odczuwało się jakiś błogi przesyt spokoju, beztroski, ba, nawet odgłosy ptasząt zlewały się w kojącą melodję gam.

Stary Hussein powoli pykał i układał fantastyczne obrazy z kółek dymu, który wysnuwał mu się ze zwojów gęstej siwo-żółtej brody, ilekroć wypuścił z ust kościany cybuszek. Mijały tak długie chwile... Husseina wyręczał wnuk, który podobnie jak i stary znał prawie wszystkich okolicznych mieszkańców i dobrze wiedział, komu można powierzyć łódź, a z kim należy razem powiosłować.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia politycznego.

—** W 25-LECIE WYPADKÓW WRZESIŃSKICH. Związek Obrony Kresów Zachodnich przystępuje obecnie do zorganizowania uroczystości ku upamiętnieniu wypadków wrzesińskich na terenie całej Rzeczypospolitej.

Zarządy Kół Miejscowych winny przystąpić niezwłocznie do prac przygotowawczych, przedewszystkiem zaś do utworzenia Komitetu Obchodowego, w skład którego — poza członkami Zarządu Miejscowego Z. O. K. Z. — wciągnąć należy przedstawicieli organizacyj nauczycielskich, kolejowych, pocztowych, kupieckich itp. Zarządy Miejscowe Z. O. K. Z. są proszone o niezawodne zakomunikowanie Dyrekcji w terminie do 31 października składu Komitetu Obchodowego, terminu i program obchodu, sposobu rozsprzedaży znaczka pamiątkowego oraz zapotrzebowania na ten znaczek.

Czysty dochód z akcji jest przeznaczony na prace oświatowe Związku O. K. Z.

Z RUCHU CH. D.

W ostatnim czasie urządzano szereg zebrań politycznych Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu przy wielkim udziale członków i sympatyków, którzy wszędzie wyrażali życzenia, aby częściej niż dotąd referenci Chrześc. Dem. przybywali celem omówienia programu i taktyki stronnictwa. Na wszystkich zebraniach, na których przemawiał poseł Albin Nowicki z Grudziądza, uchwalono protesty przeciw nadesłaniu na Pomorze nowego wojewody Młodzianowskiego.

Tak w Świeciu w sobotę, dnia 16 bm. na zebraniu, odbytem w hotelu „Dwór Magdaleny", postanowiono po omówieniu konieczności intensywniejszej pracy organizacyjnej, że miejscowym komitetem organizacyjnym kierować będzie p. Jan Mączkowski, ponieważ dotychczasowy prezes G. nie dorósł do swego zadania, oraz że następne posiedzenie koła odbędzie się także w „Dworze Magdaleny" w poniedziałek, dnia 25 bm. o godzinie 8-mej wieczorem, na którem referować będzie poseł E. Bigoński z Bydgoszczy.

W Radzynie odbyło się posiedzenie Ch. Dem. w piątek, dnia 15 bm. na wielkiej sali p. Niedzielskiego. Zebraniem kierował bardzo umiejętnie ks. prob. Wojciechowski.

W Wąbrzeźnie na konferencji z mężami zaufania ustalono dnia 14 bm. datę następnego publicznego zebrania Chrz. Demokracji.

W Lidzbarku, gdzie dnia 13 bm. bardzo liczne rzesze miejscowego obywatelstwa, bez względu na wiek i stan zapełniły największe sale w miejscu p. Rydzyńskiego, Chrześc. Dem. odniosła ogromny i wszechstronny sukces. Przewodniczył radny miejski p. Krykant. Dyskusja była obszerna.

Na wszystkich powyższych zebraniach referował poseł A. Nowicki, przedkładając i objaśniając program Chrześc. Dem. na przykładzie taktyki klubu ostatniej doby. Wywody jasno i jędrnie wypowiedziane, trafiły wszędzie do przekonania zebranym.

W Grudziądzu odbywa się równocześnie kurs mówców Ch. Dem. Na poniedziałkowem posiedzeniu (dnia 18 bm.) wygłosił referat kol. Knopp na temat: „Klęska bezrobocia", który wywołał obszerną dyskusję, zakończoną korzystną oceną referatu.

Następny referat wygłosi kol. Cigiicki.

Dnia 9 października 1926 r. o godz. 8 wiecz. odbyło się zebranie Polskiego Str. Chrześc. Demokracji w Siemoniu pow. toruński na sali p. Ćmieczyńskiego.

Referat na temat: „Dążności Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji" wygłosił prezes okręgowy p. Odrowski. Mówca w sposób tak przekonywujący wypowiedział swój referat, że obecni nieomal wszyscy przystąpili do utworzenia Koła Chrześcijańskiej Demokracji; na prezesa wybrano ogólnie lubianego p. Śmigla z Siemonia. W dyskusji zabierali głos pp. Zglinicki, Kowalski, Kamula, Pawłowski. Na ogólne życzenie uchwalono odbyć wiec Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji na początku listopada, celem zapoznania szerokich mas z programem Chrześc. Demokracji.

W pomysłach niszczycielskich zawsze na przedzie.

Śmiercionośny wynalazek inżyniera berlińskiego.

„Berliner Acht Uhr Blatt" donosi o wynalazku nowej broni, strzelającej przy pomocy ściśnionego powietrza a skonstruowanej przez inżyniera berlińskiego. Karabin ten o 25 strzałach wypuszcza kule, przebijające na odległość 2.000 metrów 2-u milimetrowe blachy stalowe. Działa on absolutnie bez żadnego hałasu. Doświadczenie dokonane w Jungiernhalde pod Berlinem w obecności oficerów sztabu Reichswehry dały pomyślne wyniki.

Sensacyjny proces w Warszawie

o nadużycia w marynarce wojennej.

Proces kom. Bartoszewicza wkracza w nudne studjum powtarzania aktu oskarżenia.

Przedwczoraj zeznawali pozostali oskarżeni przyczem wszyscy przyznawali się jednak do popełniania nieformalności przy procedurze dostaw i nie przyznawali się do winy.

Kom. Zdeb przyznał się jednak, iż za namową kom. Bartoszewicza udzielił kłamliwych wiadomości co do otrzymania transportu lin który w rzeczywistości nie został dostarczony.

Katastrofa kolejowa w Poznaniu.

Poznań, 20. 10. Wczoraj o godzinie 1.55 nad ranem wykoleił się na zwrotnicy jeden wagon pociągu towarowego, zdążającego do Poznania. Wykolejony wagon pociągnął za sobą jeszcze dwa dalsze wozy, które również z szyn wyskoczyły.

Wypadku z ludźmi nie było. Zostały uszkodzone trzy wozy kolejowe towarowe oraz tor kolejowy. Dopiero po kilku godzinach mozolnej pracy dało się przywrócić na tym torze normalny ruch pociągów.

W walce z przestępstwem

zastosowano w Ameryce świetny wynalazek.

Pan Wilbur Daniel, prezydent miasta Claxtonville w stanie Ohio urządził loterję, której bilety rozdawane są bezpłatnie wszystkim mieszkańcom miasta, mającym szanse kilka razy rocznie wygrania znacznej sumy.

Wypłata następuje jednak pod warunkiem, że szczęśliwy posiadacz losu, nie miał nigdy żadnego zatargu z kapłanami Temidy. Więzienie Claxtonville świeci od dłuższego czasu pustkami.

Strona materjalna przedstawia się również korzystnie, nie bacząc na to, że bilety są bzpłatne, a wygrane pokaźne, gdyż wszystko razem kosztuje o wiele mniej, aniżeli wynosił dawniej budżet więzienny. „Claxtonville Advertisser", pisząc z uznaniem o talentach ustawodawczych pana Wilbura Daniela, twierdził, iż „pobił on w tej dziedzinie rekordy Pytagorasa i Hammurabiego".

AGITACJA PANEUROPEJSKA W POLSCE.

W ostatnim czasie dała się zauważyć w naszej dzielnicy i na całem pograniczu zachodniem bardzo ożywiona agitacja na rzecz idei paneuropejskich, uprawiana zapomocą masowego rozsyłania druków agitacyjnych do mieszkańców naszych miasteczek. Akcja agitacyjna szczególnie upatrzyła sobie wpływanie na młodzież w wieku poborowym. Konkretnie stwierdzono w jednem miasteczku, że wszyscy bez wyjątku rekruci bieżącego rocznika otrzymali przez pocztę tego rodzaju druki agitacyjne.

Byłoby pożądanem, aby władze wojskowe i polityczne zwróciły uwagę na tę akcję, szczególnie zaś wszczęły dochodzenia co do źródeł i czynników, od których ona się opiera. Fakt bowiem, że obejmuje ona specjalnie kresy zachodnie, nasuwa wniosek, że zainteresowane są w niej czynniki niemieckie, dla których idea Paneuropy — jak wiadomo — jest tylko etapem do wskrzeszenia pomysłów, ciągle jeszcze pokutujących, o stworzeniu w Europie środkowej związku państw, w którymby rej wodziły Niemcy.

SOWIETY OTWORZYŁY NOWY OKRĘG WOJENNY NA NASZEM POGRANICZU.

Ryga, 20. 10. W związku ze wzmocnieniem stanu liczebnego armji sowieckiej na pograniczu z Polską utworzono specjalny białoruski okręg wojenny.

Proces zwyrodniałego sadysty w Warszawie.

Warszawa, 20. 10. W dniu wczorajszym warszawski Sąd Okręgowy zaczął rozpatrywać sprawę Franciszka Króllkowskiego, oskarżonego o to, iż w dniu 1. marca 1925 r. u siebie w mieszkaniu w chęci zysku zamordował Marję Michałowską, poczem trupa pokrajał i części ukrył wrozmaitych miejscach.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków i kilku ekspertów. Oskarżonego broni adwokat Paschalski. Proces potrwa prawdopodobnie dziesięć dni.

Wilus zawiedziony w swych ambicjach autorskich.

Nawet wydawcy niemieccy nie chcą drukować jego kazań.

„Daily Chronicle" opisuje niepowodzenia autorskie Wilhelma, który zapragnął wydać kazania, wygłaszane przezeń każdej niedzieli w Doorn ku zbudowaniu moralno-religijnemu jego najbliższego otoczenia i służby. Ex-kajzer był święcie przekonany, że o zbiór 150-u kazań ubiegać się będą wydawcy całego świata. Nadspodziewanie żadna z nowojorskich ani chicagowskich księgarń, zainterpelowanych w tej kwestji, nie poznała się na talentach krasnomówczych Wilhelma. Wobec formalnej odmowy, nie zwrócono się do wydawców berlińskich, którzy o zgrozo! — również nie potrafili należycie ocenić tak zaszczytnej propozycji.

Kolonizacja niemiecka.

Jak donosi „Gazeta Gdańska", w Wirtembergji powstało towarzystwo kolonizacyjne, które postawiło sobie za cel zakładanie co rok osad kolonizacyjnych w Warmji, Prusiech Wschodnich i terenach pogranicznych z Polską. Osady te mają być obsadzane przez Niemców, pochodzących z centralnych i zachodnich Niemiec. Działalność towarzystwa pozostaje w związku z rządową akcją germanizacyjną na kresach wschodnich Niemiec, która spowodowała przed paru dniami ostre wystąpienie posła na Sejm pruski w Berlinie Baczewskiego.

Śmierć istot żyjących.

Niezwykłe zdolności jasnowidzenia zauważył u swej wnuczki pisarz angielski, Mooring, który pisze otem w londyńskim Timesie: Pewnego wieczoru, gdy cała rodzina zebrana była w jadalni i dziwiono się, że faworyt domu, wielki kot Peow, jeszcze nie powrócił ze swego codziennego polowania na myszy, mała dziewczynka nagle krzyknęła: „Peow nie wróci, bo zdechł". Rzeczywiście kot zaginął i nikt go więcej nie widział. To powiedzenie dziecka uważać by można za czysto przypadkowe, gdyby nie zaszedł po pewnym czasie drugi, poważniejszy fakt.

Dziewczynka miała dwie przyjaciółki, sąsiadki Irenkę i Philis. Babka Irenki, którą dzieci bardzo kochały, pojechała do syna swego do Leeds, gdzie miała dłuższy czas zabawić. Mniej więcej cztery tygodnie po wyjeździe babci, wnuczka, bawiąc się ze swemi przyjaciółkami w ogrodzie, naraz zaczęła płakać i zawołała: „Babcia umarła".

Dziewczynki nie przywiązywały żadnej wagi do słów małej przyjaciółki. Na drugi dzień przeczucie dziecka ziściło się, pod wieczór nadeszła depesza, zawiadamiająca rodzinę o śmierci babki.

Wiadomości sportowe

LEKKOATLETYKA.

Nowe rekordy polskie.

Dzień onegdajszy był szczęśliwym dla lekkiej atletyki, padły bowiem 4 nowe rekordy polskie. W Poznaniu drużyna A. Z. S. w składzie Piechocki — Adamski — Szlaps — Karolewak bije rekord polski w sztafecie 4×200 m. w czasie 1:38.2.

Nasza mistrzyni Konopacka okazała się doskonałą w skoku wdal, ustanawiając na zawodach w Krakowie nowy rekord 4 m. 81 cm. Dyskiem rzuciła 35 m. 35 cm.

Pani Louka pobiła rekord w rzucie oszczepem 28 m. 50 cm.

Wreszcie por. Baran w Przemyślu uzyskał nowy rekord w rzucie kulą oburącz 22 m. 95 cm. (prawą 12.84).

WYSTĘP CRACOVJI W STOLICY.

Rzadko widywana w stolicy Cracovia zawitała wreszcie,by pokazać amatorom sportu piłkarskiego całkiem ładną grę. Szkoda wielka, że nie dopisała pogoda, istne bowiem bagno na boisku utrudniało w wysokim stopniu prowadzenie piłki. I gra stracila na pięknie. Mimo to mecz obfitował w wiele momentów emocjonujących, nie brak było i takich sytuacji, że gracze Legji naprzykład nie trafiali do pustej bramki z odległości kilku kroków, a nagół dobrze grający Bednarowicz wypuszczał z rąk śliską piłkę, którą napastnicy Cracovji pakowali do siatki. Wszystko to złożyło się na grę wcale ciekawa.

Goście przewyższali znacznie przeciwników zarówno technicznie, a były chwile kiedy zasypywali Bednarowicza gradem strzałów. Atak Cracovji pracował doskonale, a celował specjalnie skrzydłami Kubiński i Sperling dając ra po raz dobrze wymierzone „centry". W bramce gości wystąpił dawno niewidziany ex-gracz Wisły, Wiśniewski, któremu przywrócono prawa „amatora".

Legja ustępowała wprawdzie przeciwnikowi pod każdym względem jednak grała ambitnie, a były chwile specjalnie w drugiej połowie, kiedy bardzo poważnie zagrażała bramce przeciwników.

INNE ZAWODY.

Na prowincji nie brak było tym razem sensacyjek. Do takich w pierwszej mierze należy przegrana niedawnej pogromczyni Pogoni, Wisły krakowskiej z drużyną katowicką I. F. C. 2:4 (2:1).

W Łodzi mistrz tamtejszy ulega Ł. K. S. 2:3 (1:1).

We Lwowie Sparta bije Hasmoneę 3:1, a Lechja — Czarnych 2:0.

Pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo Polski we Lwowie między Pogonią, a poznańską Wartą przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2. Warta grająca na obcem boisku zdołała uzyskać wcale dobry wynik, który daje jej szanse do ewentualnego zwycięstwa w rozgrywkach finałowych, zresztą niespodzianki są możliwe i stołeczna Polonia też może spłatać figla, najbliższa niedziela zdaje się wyjaśnia nieco sytuację.

Rozmaitości

✕ **Aktorka, która sypia w złotem łóżku.** Cecylja Sorel, jedna z najznakomitszych artystek dramatycznych Francji, nazywana popularnie „Uroczą Celimeną" poślubiła hrabiego de Ségur pochodzącego z jednej z najstarszych rodzin Francji. Cecylja Sorel odgrywa wielką rolę w paryskiem towarzystwie. Artystka, której wieku nikt nie zna, sypia w niesłychanie kosztownem łóżku ze złota i kości słoniowej. Kiedy udaje się w podróż, zabiera ze sobą trzydzieści kilka kufrów ubezpieczonych na 6 000 000 franków. Posiada ona kapelusz, który jest zaiste unikatem. Kapelusz ten jest zrobiony ze złotej koronki i obramowany brylantami i szmaragdami. Nad kapeluszem tym czuwa specjalny detektyw.

Głos Bydgoszczy i okolicy

Bydgoscy Apellesi.

Nie pierwsza to wystawa prac malarskich „bydgoskich mistrzów pędzla“ i niemniej od innych interesująca. Jak można sądzić dyrektor Muzeum p. Dr. Dobrowolski umie dołożyć starań, aby pokazać publiczności li tylko dzieła o pewnej zdecydowanej wartości.

Na pierwszym planie rzuca się w oczy kompozycja malarska Bronisława Bartla p. t.: „Wrażenie z koncertu“. Zarzucają jej niektórzy zbytni ton futuryzmu, gdy raczej o impressjoniźmie należałoby tu mówić. Myśl jednak artystyczna gubi się jeszcze jakby w chaosie pomiędzy marzeniem a rzeczywisością.

Inne obrazy p. Bartla, jak „Portret pani S.“ lub „Dama z bażantem“, wykazują, jakgdyby pewien nadmiar kompozycji, a przez to zrozumiały brak skupienia myśli na jednym punkcie, co zresztą, nie jest jednoznacznem z niedomaganiami techniki lub kolorytu.

Śmiałe i oryginalne są szkice malarskie p. **Jędrkiewiczowej**, jakkolwiek daje się tu zauważyć brak jeszcze zdecydowanego kierunku.

Prace p. **Leona Dołżyckiego** noszą piętno indywidualności twórczej i bezwzględnie są dowodem wielkiego uzdolnienia artysty. Żywość barw czyni obrazy jego wielce plastycznymi. Przypominają one jakby gobeliny. Mimo pozorów szczerości, Dołżycki nie kopjuje natury, tylko uwypukla zawarte w niej piękno.

Wpływ p. Dołżyckiego poznać można w obrazach **Marjana Faczyńskiego.** Uwydatnia się to zwłaszcza na jednych i tych samych, tylko z różnych punktów widzianych krajobrazach pomorskich. Do najbardziej udanych należy portret p. Dołżyckiego, przedstawiający popiersie malarza z wyrazem silnego skupieenia w twarzy. Rzecby można: — „Dołżycki przed rozpoczęciem nowego obrazu“.

Starannie i skrupulatnie malowane są obrazy p. **Mondrala**, znanego w Bydgoszczy grafika. Obrazy jego to jakby zaklęte w martwotę płótna.

Rupniewski Jerzy, znany u naś z poprzednich wystaw i tym razem wystawił kilka ładnych i wartościowych obrazków. Przeważnie są to fragmenty ulic i placów. Nie zaniedbuje jednak bydgoski mistrz i natury, malując kwiaty... w doniczkach, bez doniczek, w wazonach... A wszędzie doborem barw operuje nader zręcznie i umiejętnie...

Wreszcie należałoby podnieść szczery talent p. **dr. Dobrowolskiego.** Obrazy jego cechuje duża sumienność w rysunku i miękkość, jakby kobieca, w doborze kolorytu. Zwłaszczą starannie wykończone są portrety żony i matki mistrza.

Na zakończenie kilka pomniejszych prac **Boruckiego, Bidowicza, Priebego** i innych. Wśród nich na sympatyczne wyróżnienie zasługują prace prof. **Lewańskiego.**

Pod koniec pochwała dla publiczności. Interesuje się ona wystawą bardziej, niż w zeszłych latach. Tak np. w niedzielę zwiedzających było zgórą 200 osób. Jest to liczba, którą nie mogło dotąd poszczycić się Muzeum nasze. Ponadto mówią, że parę obrazów zostało sprzedanych.

Brawo!... Tylko w ten sposób można mówić o rozwoju sztuk plastycznych w naszej kulturalnie jeszcze tak skromnej „stolicy Nadnoteckiej“...

Jerzy Zach.

BYDGOSZCZ, dnia 20 października.

⊙ KALENDARZYK TEARALNY.

Środa — „Lilje (ceny zniżone).
Czwartek — „Cały dzień bez kłamstwa“ (premjera).
Piątek — „Cały dzień bez kłamstwa“.
Sobota godzina 4 popoł. — „Królowa Śnieżka (premjera).
Sobota godz. 8 wiecz. — „Odsiecz Wiednia“.
Niedziela godz. 2 — „Królowa Śnieżka“.
Niedziela godz. 4 — „Skalmierzanki (ceny zniżone).
Niedziela godz. 8 — „Cały dzień bez kłamstwa“.

⊙ Z ZA KULIS...

„Cały dzień bez kłamstwa“. Doskonała komedja amerykańska F. Montommery'ego jest jednym z najwybitniejszych sukcesów komedjowych Teatru Polskiego w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Wilnie i Krakowie. Nie schodzi tam ona przez dłuższy czas z repertuaru.

Na scenie bydgoskiej rzecz ta ujrzy światło kinkietów po raz pierwszy **w czwartek, dnia 21 bm.** i otrzyma pierwszorzędną obsadę ról i pełną polotu artystycznego reżyserję M. Zonera.

„Królowa Śnieżka i siedmiu karłów“, baśń fantastyczna C. Danielskiego dana będzie dla naszych milusieńkich w najbliższą sobotę, dnia 23 bm. o godz. 4 popołudniu.

Reżyser p. Strzelecki przygotowuje dziatwie naszej mnóstwo niespodzianek, oraz efektów scenicznych.

Nowe tło dekoracyjne pendzla R. Czaplickiego.

⊙ CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH BYDGOSKICH.

Nowości — „Kobieta najbardziej pożądana“.
Kristall — „Czerwony goniec“.
Marysieńka — „Gdy kobiety rządzą...“
Corso — Rudolf Valentino.

„Kristall“ bawi widzów swych wspaniałemi przygodami ślicznej Priscilli Dean w środowisku apaszów. Dopełnia program doskonała farsa pt. „Kup pan to“....

„W Nowościach“ w dalszym ciągu historja wzruszającej miłości pięknej miljonerki do równie pięknego porucznika armji jen. Focha. Obraz ten ma już swą sławę wśród bydgoskich kinoamatorów.

⊙ **Przed zjazdem kupiectwa.** W sali Resursy Kupieckiej odbyło się dnia 19 b. m. o godz. 8 wiecz. zebranie Tow. Kupców, które zgromadziło poważną ilość członków.

Zagaił obrady i przewodniczył prezes Towarzystwa p. A. B. Lewandowski. Protokół odczytał i sekretarzował na zebraniu p. Drewek.

Omawiano przedewszystkiem sprawę Zjazdu, jaki ma się odbyć w Bydgoszczy w najbliższą sobotę i niedzielę. Bydgoskie Tow. Kupców ma prawo wydelegować nań dwudziestu przedstawicieli oprócz członków Zarządu. Wyboru delegatów dokonano przez aklamację. Do Komisji, która będzie miała za zadanie czuwać nad porządkiem Zjazdu, wybrano pp.: Durzyńskiego, Streicha i Szymańskiego. Przyjmować gości będą na dworcu w sobotę pp. Noworadzki i Klimesz i w niedzielę pp. Matecki i Weiss. Samochody oddali członkowie do dyspozycji Tow.

Ustawę o nieuczciwej konkurencji referował dyr. Masiak. Krótko i zwięźle skreślił historję handlu i wolnej konkurencji, a stąd konieczność uregulowania tej wolności ramami odpowiedniej ustawy. Ustawa taka istniała w Rzeszy Niemieckiej, nie pozbawiona była jednak pewnych braków. Nowa ustawa polska obejmuje ramowo sprawy kupiectwa i w zupełności zgadza się z ich interesami.

Sprawy bieżące referował również dyr. Masiak. Informował zebranych o pracach i ogólnej działalności zarządu Towarzystwa.

Po omówieniu kilku ustnych wniosków przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 10 wieczorem El—Zet.

⊙ **W sprawie „Książki adresowej miasta Bydgoszczy“.** Czwarty rocznik ukazuje się już na pułkach księgarskich tego pożytecznego wydawnictwa. Ostatni ukazał się za r. 1926. Można rzec śmiało, iż z wszystkich tego rodzaju wydawnictw polskich bydgoska książka adresowa ma **najlepszy układ i najobfitszą treść.**

Jej wielką zaletą, jest to, iż zawiera adresy nietylko według porządku alfabetycznego, ale również **spis ogółu** mieszkańców Bydgoszczy według ulic i domów. W ten sposób da się odszukać często dany osobnik według zapamiętanej ulicy i nr. domostwa, choćby się jego nazwiska na razie zapomniało.

Rocznik, za 1926 jest uzupełniony spisem ulic i placów a także dokładnym planem Bydgoszczy.

Niestety, z powodu wysokich kosztów wydawnictwa **rocznik 1927 nie ukaże się**, wobec czego należy skorzystać z okazji, iż jeszcze pewien zapas egzemplarzy pozostał u wydawcy.

Adres wydawcy: Władysław Weber, dyrektor biur Magistratu ul. Jagiellońska nr. 53 tel. 645.

⊙ **Z Tow. Krajoznawczego.** W poniedziałek, dnia 18 b. m., w auli fizykalnej gimnazjum M. Kopernika odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie plenarne Bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Zebranie zagaił prezes p. Fiedler i odczytał sprawozdanie z 6-letniej działalności bydg. oddziału, sporządzone z powodu 20-lecia istnienia centrali Towarzystwa w Warszawie. Ze sprawozdania wynika, że oddział w Bydgoszczy rozwija energiczną działalność.

Następnie skarbnik p. Grudziński zreferował wrażenie z wycieczki, jaką odbył w lipcu b. r. razem z VI drużyną harcerską. Ogółem odbyto 500 klm. pieszo po Wyżynie Małopolskiej, Pieninach i w górach Świętokrzyskich, 150 klm. wodą Dunajcem i Wisłą i 1 800 klm. koleją.

Na zakończenie zademonstrowano kilkadziesiąt ładnych przezroczy z Bydgoszczy i okolic, jako wstęp dla mającego się odbyć cyklu wykładów o Bydgoszczy.

Pierwszy odczyt wygłosi dnia 24 b. m. prof. J. Wolf na temat: „Bydgoszcz starożytna“.

*

⊙ **Mężczyzna czy kobieta?** Oto pytanie, które bardzo serjo martwi bywalców kabaretu „Maxima“ ul. Marcinkowskiego, podczas doskonałych produkcji znakomitego imitatora kobiet p. Połońskiego. Nieporównany ten artysta-imitator tak do złudzenia odtwarza różne Kaweckie, Messalki i t. p. Niewiarowskie, iż goście nie mają słów zachwytu. Brawom też nie ma wprost końca. Dodać trzeba, iż imitator Połoński w przekostjumowaniu się na rodzaj żeński wygląda na bardzo ponętną przedstawicielkę płci nadobnej. Efekt tego numeru jest taki, iż widownia „Maxima“ co wieczór jest wciąż pełną, co jest w wielkiej mierze zasługą też reszty programu. Biorą w nim udział **tak wypróbowane siły**, jak artyści: tancerka **Dobrowolska**, 9-letnia subretka **Massalska, balet** „Mignon“, doskonała **„Messalina“ itd.**

RUCH TOWARZYSTW.

Tow. śpiewu „Lira“. Nadzwyczajne **ważne** zebranie odbędzie się dnia 21 b. **m. o godz. 7** wieczorem w salce p. Kołodzieja, **ul. Ugory** róg Konopnej. Zarząd uprasza **wszystkie zarządy** Towarzystw na Szwederowie **oraz zarządy** wszystkich Tow. kół śpiewaczych **w** Bydgoszczy o przybycie.

Zebranie nadzwyczajne Związku Szoferów Ch. Z. Z. odbędzie się w środę, dnia 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad przyjęcie regulaminu „Kasy Pośmiertnej“ i omówienie programu zabawy.

Stowarzyszenie Techników. W piątek, dnia 22 b. m. o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego nr. 2 odbędzie się zwykłe zebranie Stowarzyszenia.

Na porządku dziennym: „Sprawozdanie ogólne ze Zjazdu Związku oraz sprawa własnego ogniska“.

Związek Pracowników Kupieckich. Z powodów od Zarządu niezależnych odbędzie się zebranie plenarne nie w środę, tylko w piątek, dnia 22 b. m. o godz. 20-ej w hotelu Lengninga. Porządek obrad obejmuje ważne wszystkich pracowników kupieckich interesujące sprawy.

Dookoła strajku węglowego

(Korespondencja własna.)

Londyn, w październiku 1926 r.

Pięciomiesięczne z górą już trwanie strajku węglowego nie osłabiło zainteresowania nim angielskiej opinji publicznej. Fatalne czyny ekstremistów (odłam robotników angielskich, znajdujący się pod silnym wpływem komunistów, dążący do wykorzystania strajku węglowego w Anglji do wywołania rewolucji socjalnej; „ekstremiści“ — dosłownie oznacza to pojęcie „krańcowi“) i wykroczenia przeciwko szanowanej nadewszystko przez liberalizm angielski zasadzie fair play — uczciwej gry — wzburzyło przeciwko nim i ogół społeczeństwa angielskiego i Rząd, zrazu raczej przychylnie usposobiony dla strajkujących, co wyraziło się w zapomogach, udzielanych oficjalnie ich rodzinom, a także w celowym szerokim geście księcia Walji, który do zapomóg tych dorzucił poważny zasiłek z własnej kieszeni, aby — jak zaznaczył — „zmniejszyć cierpienia i troski trudnego momentu“. Na takie stanowisko Rządu i opinji publicznej wpłynęło w znacznej mierze obywatelskie zachowanie się górników, którzy od samego początku zgodzili się, aby członkowie ich Związku, stanowiący tak zwaną straż bezpieczeństwa kopalń, nie przerywali pracy nadzorczej przy studniach i tunelach, niezbędnej dla zachowania w nienaruszonym stanie bogactwa narodowego, jakie kraj posiada w węglu. Ekstremiści, natomiast, już od samego początku popełnili błąd nie do naprawienia przez wciągnięcie związków zawodowych do strajku powszechnego bez wyłączenia zeń instytucji użyteczności publicznej. Krokiem tym, stanowiącym w oczach każdego Brytyjczyka niewybaczalny zamach na podstawy współżycia i socjalnej solidarności, wrogo usposobili dla siebie całe liberalne i szczerze demokratyczne społeczeństwo angielskie. W ten sposób w ciągu całego trwania ostrego konfliktu ekonomicznego ścierały się ze sobą nieustannie wśród samych strajkujących dwa prądy: **terorystyczny, kierowany przez ekstremistów i narzucający zorganizowanym robotnikom swoją bezwzględną wolę i demokratyczny, niezmiennie wierny metodom legalnym i konstytucyjnym**

Usiana zamachami droga ekstremistów znalazła ostatnio swój punkt kulminacyjny w postanowieniu przez przywódców wniosku wycofania z kopalń straży bezpieczeństwa oraz wywołania bezrobocia w dokach, celem uniemożliwienia dostawy zagranicznego węgla. Dążenia te nadały ostatnim podrygom walki koloryt zbyt wyraźnie bolszewicki i ostatecznie zraziły do sprawy nietylko ogół obywateli, ale i większość górników. Górnicza straż bezpieczeństwa, tworząca oddzielny trade union, postanowiła wbrew ekstramistom kontynuować pracę. Leader Związku straży oświadczył, że nie uzna postanowień Federacji górniczej, zmierzających do rujnowania kraju. Takie same stanowisko oporne przeciwko próbom ekstremistów wywołania strajku w dokach zachowują kolejarze, wchodzący w skład Federacji Transportowców.

Ostatni ten czyn ekstremistów idzie jednak na rękę dążeniom partji konserwatywnej do przeforsowania radykalnej reformy prawa obowiązując. syndykaty. Stawiając rządowi przed oczy konieczność tej reformy, motywują ją konserwatyści faktem, że obecnie obowiązujące prawo zagraża bezpieczeństwu publicznemu, pozbawiając nadto jednostkę wolności politycznej i przemysłowej.

Dlatego też obradująca ostatnio Konferencja Konserwatystów domaga się od Rządu, aby zmodyfikował prawo o syndykatach w następującym sensie: **1) Aby za nielegalny uważany był strajk proklamowany bez opowiedzenia się za nim członków syndykatu przez tajne głosowanie; 2) aby wzmożona została ochrona robotnika przeciwko teroryzowaniu jego poglądów politycznych; 3) aby za nielegalny uznany był nadzór .t zw. „pikiet strajkowców“, o ile działają w pobliżu miejsc pracy, lub miejsc zamieszkania robotników, grupy tak liczne, że zagrażać mogą bezpieczeństwu tych, którzy chcą udać się do pracy; 4) aby bilanse syndykatów podlegały rewizji i zatwierdzeniu przez przysięgłych buchalterów, a to celem zdobycia pewności, że fundusze syndykatów nie będą użyte na cele niedozwolone przez statut.**

Głos, jaki zabrał w kwestji prawa o syndykatach premjer Baldwin, świadczy, że Rząd zgadza się zasadniczo na ograniczenie wolności syndykatów.

Dla czyjego dobra?

Bo nie dla państwa, ani społeczeństwa.

W obecnej dobie najaktualniejszą dla handlu, przemysłu i rolnictwa sprawą jest niewątpliwie wymiar podatku dochodowego na rok 1926.

Rok rocznie słyszy się narzekanie na nadmierny wymiar. Śmiało rzec można, że liczne skargi są nieuzasadnione, a ustalenie szacunkowe jest conajmniej w tych wszystkich wypadkach nieuniknione, w których płatnik albo nie złożył w terminie zeznania o dochodzie, albo nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych. Zdając sobie z tego sprawę, że prawie nikt chętnie nie płaci podatku, liczyć się też trzeba po każdym wymiarze z ogólnym protestem.

Inaczej jednakże rzecz się ma, jeżeli się struny przeciąga, jeżeli bez wszelkich zasadniczych powodów wymiar z roku na rok został podwyższony.

Nowe wymiary podatku dochodowego za rok bieżący są wprost horendalne i dwu-, trzy- i czterokrotnie wyższe aniżeli w latach poprzednich, pomimo, że **kryzys gospodarczy przybrał formy zastraszające, że po wypadkach majowych nastąpiło ogólne zubożenie całego narodu, skutkiem czego siła kupna coraz bardziej maleje.** Wspomnąć tylko, że dzienniki roją się ogłoszeniami licytacyjnemi i upadłościowemi, że wielki odsetek przedsiębiorstw, uchodzących dotąd za dobrze sytuowane, ucieka sie do nadzorów sądowych. Pomimo to nakłada się na nie wysokie podatki. Aczkolwiek trudno zrozumieć, dla czego podwyższa się wielokrotnie w stosunku do roku ubiegłego drogą szacunkową dochody tych podatników, którzy na żądanie władzy wymiarowej nie mogą się wykazać prawidłowemi księgami handlowemi, to zupełnie jest już zagadkowem, **na jakiej prawnej podstawie ustala się dochody odmiennie od złożonego w terminie zeznania, jeżeli nie dano płatnikowi sposobności do udzielenia wyjaśnień władzy wymiarowej.** Czy art. 63 ustawy o podatku dochodowym ma być martwą literą?

Wprawdzie rozesłano do poszczególnych podatników b. ogólnikowe kwestjonarjusze. Nie zgadza się to jednak z intencjami §§ 116 i 117 Rozporządzenia Wykonawczego, które wyraźnie postanawia, że **„przedstawienie wątpliwości w ogólnikowych wyrażeniach nie jest wystarczającem".**

Ale nawet i w tych wypadkach, w których płatnik udzielił wyczerpujące wyjaśnienia na wszystkie mniej lub więcej szablonowe pytania, jeżeli nawet złożył jako dowód księgi handlowe i potwierdzony przez zaprzysiężonych znawców bilans roczny, nie zawsze ustalono na podstawie ksiąg, lecz drogą szacunkową dochód, który przewyższa wielokrotnie wykazany zysk bilansowy. Nie są to gołosłowne twierdzenia, i przedstawię naczelnym władzom skarbowym odnośne dowody w drodze odwoławczej. Nie zawsze, naturalnie, jest zysk bilansowy identyczny z dochodem podatkowym, wobec czego należy uskuteczniać w myśl ustawy pewne doliczenia i odliczenia.

Lecz w tem właśnie leży sęk. Dolicza się do dochodu najrozmaitsze kwoty, które nie znajdują żadnego uzasadnienia w ustawie, jak np. przepadłe pretensje, jeżeli wszelkie prawne środki w dochodzeniu tychże nie zostały wyczerpane, dolicza się w spółkach akcyjnych niepodjęte zyski w formie już raz opodatkowanej dywidendy, aczkolwiek akcjonarjusze stosownie do statutu danej spółki mają prawo późniejszego podjęcia dywidend, dolicza się zaległości podatkowe, uwidocznione w pasywach bilansu, ponieważ uważa się za potrącalne podatki tylko efektywnie w roku operacyjnym uiszczone, dolicza się straty kursowe na długach zagranicznych, pomimo że w aktywach wartość towarów została odpowiednio do spadku złotego podwyższona.

Nie rozpaczaj biedny podatniku! Masz przecież prawo wniesienia odwołania, które naprawi wszystkie krzywdy — aczkolwiek na razie musisz płacić podatek wymierzony i całemi miesiącami cierpliwie czekać na wynik rekursu.

Tylko komu przyda się nieumiejętne i podobne postępowanie wymiarowe? Podatnik musi zupełnie niepotrzebnie kroczyć drogą cierniową przez wniesienie rekursu, nie wstrzymującego obowiązku uiszczenia nadmiernego podatku, a liczni urzędnicy skarbowi uginają się pod nawałem pracy, spowodowanej licznemi odwołaniami.

Podatnik jednak traci zdrowie i odsetki, a Państwo musi zatrudniać większy aparat urzędniczy, który znów musi pokonać nadmierną i niepotrzebną pracę.

Czy to leży w interesie Państwa i społeczeństwa?

Alojzy Kamrowski

Konieczność przeciwagi rekinom stalowym Zachodu.

Propozycja Czechosłowacji zawarcia z Polską kartelu południowo-europejskiego.

Praga, 19. 10. Na Bałkanach zaznacza się od dłuższego czasu znaczny popyt na żelazo i stal z Polski, co wytwarza niebezpieczeństwo konkurencyjne dla przemysłu żelaznego Czechosłowacji. Wobec tego zaś w tutejszych kołach gospodarczych dojrzała decyzja, aktualna już od kilku miesięcy, zwrócenia się do Polski o zawarcie kartelu stalowego południowo - europejskiego, któryby miał na celu zaopatrywanie rynków: jugosłowiańskiego, rumuńskiego, bułgarskiego, greckiego i tureckiego.

Do tego kartelu należałyby oprócz Polski i Czechosłowacji, Węgry, Austrja i niemiecka część Górnego Śląska. W ten sposób byłby stworzony odpowiednik takiegoż kartelu zachodnio - europejskiego, do którego wchodzą: Francja, Niemcy, Belgja i Luksemburg.

Głos pełen słuszności

z katedry najstarszego uniwersytetu w Polsce.

Mamy nadmiar inteligencji a za mało ludzi wykształconych zawodowo.

Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie nowego rektora uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Marchlewskiego, który stwierdził, że produkujemy nadmiar inteligencji, która po ukończeniu uniwersytetu wałęsa się bezradnie i wyciąga rękę po byle jaką pracę, aby tylko zarobić na jaki taki ochłap.

Kraj nasz, mówił rek. Marchlewski potrzebuje produkcji, a zatem producentów. Produkująca część społeczeństwa odnosi się ze słusznością wrogo albo z lekceważeniem do tego punktu widzenia, że urząd państwowy jest najkorzystniejszą karjerą, a człowiek ze stałą płacą uważany jest w niektórych społeczeństwach za indywidyum, które w sprawach państwa może mieć głos tylko podrzędny.

Dr. Marchlewski radzi zerwać z tradycją fałszywych ambicji i poleca młodzieży zwrócić się do szkół zawodowych.

Dillon nie wypłaci nam reszty swojej pożyczki.

Wiadomość o mającym nastąpić wpłaceniu drugiej transzy pożyczki Dillona nie odpowiada rzeczywistości, gdyż na zasadzie dotychczasowych rokowań z Dillonem należy wątpić czy wywiąże on się całkowicie ze swoich zobowiązań wobec Polski. Źródła dobrze poinformowane twierdzą, że przekazanie przez Dillona Polsce 2. transzy poż. zeszłorocznej wogóle nie dojdzie do skutku, choćby dlatego, że ostatnio Dillon związał się z bankami niemieckiemi.

Polska na trzeciem miejscu pod względem komunikacji lotniczej.

Według ostatnich statystyk, stoi Polska pod względem komunikacji lotniczej na trzeciem miejscu w Europie, po Francji i Niemczech. Polska Linja Lotnicza utrzymuje 5 stałych linji komunikacyjnych pomiędzy Warszawą, Gdańskiem, Krakowem, Wiedniem i Lwowem, Tow. „Aero" utrzymuje stałą komunikację pomiędzy Warszawą i Poznaniem, Compagnie Internationale de Navigation Aerienne zaś pomiędzy Warszawą, Pragą i Paryżem. Wewnętrzna sieć komunikacyjna wynosi obecnie w Polsce 4.000 klm.

Ponadto planowane jest założenie linji pomiędzy Puckiem i Kopenhagą, a następnie pomiędzy Lwowem, Czerniowcami, Bukaresztem i Gałaczem w Rumunji, oraz Warszawą a Katowicami.

Opłaty pasażerskie są na polskich linjach lotniczych najniższe w Europie, przewóz 1 klg. towaru pomiędzy dwoma bezpośrednimi portami kosztuje 50 groszy, opłaty zaś za przesyłki pocztowe są tylko o 100% wyższe od zwyczajnej opłaty pocztowej. Dodać należy, że poczta lotnicza łączy się świetnie z linjami w głąb zagranicy. I tak samoloty polskie, dochodzące do Wiednia mają bezpośrednie połączenie dla poczty lotniczej do Monachjum, Budapesztu i Wenecji, samoloty do Gdańska z pocztą lotniczą do Berlina, Szczecina, Sztokholmu, Kopenhagi, Królewca i Moskwy, samoloty do Kopenhagi, z chwilą założenia tej linji, będą miały bezpośrednie połączenie z Londynem, a do Gałaczu z Konstantynopolem.

Giełda towarowa.

Notowania ziemiopłodów w Warszawie.

Żyto kongresowe 117, f. 36, otręby pszenne 21, obroty małe, zaofiarowanie skąpe.

Notowania ziemiopłodów w Gdańsku.

Pszenica 127, f. 13.50—13.75, żyto nowe f. 10.60, jęczmień pastewny 9.50 do 10.25, browarowy 11.25, owies 8—8.50.

Giełda pieniężna.

Waluty.

Warszawa. Dolar urzędowo 9.00, prywatnie 9.05. Tendencja utrzymana.

Dewizy.

Warszawa. Belgja 25.30, Holandja 360.95, Londyn 43.76, Paryż 26.45, Praga 26.74, Szwajcarja 174.32, Wiedeń 127.30, Włochy 38.62½.

Gdańsk. Za 100 zł. loco Gdańsk 57.10 do 57.25, przekaz na Warszawę 56.95 do 57.10, dolar w stosunku do zł. przekaz na Warszawę 9.02, za 100 guld. prywatnie 175.131—175.569.

Jak eksportują Duńczycy?

Bardzo ciekawe uwagi na temat eksportu trzody chlewnej i krajowej konsumcji produktów przemysłu rolnego, poczynił w rozmowie z naszym współpracownikiem p. Z Chmielewski, Naczelny Dyrektor Centr. Kasy Spółdz. Rolniczych:

Eksport surowca t. j. żywej trzody chlewnej nie jest zbytem racjonalnym. Przy przewozie trzody żywej powstaje manco około 15 proc., gdy przy uboju w rzeźniach nie przekracza ono 5 proc., przeto wywożąc surowiec żywy ponosimy większe ryzyko strat przy zmianie doraźnych konjunktur. To np. ma miejsce w chwili obecnej, gdy z dogodnego dotychczas rynku wiedeńskiego jesteśmy wypierani przez stale rosnący dowóz świń z Włoch i Jugosławji. Szczególną dbałością powinniśmy otoczyć rynek londyński i wogóle angielski, co dotychczas nie miało miejsca w dostatecznym stopniu, ale idąc w tym kierunku powinniśmy wejść na drogę wywozu nie surowca, lecz półsurowca t. j. bekonów. To, co dotychczas w tym kierunku zostało zrobione jest krokiem nadto małym naprzód. Należy w możliwie szybkiem tempie rozbudować sieć rzeźni spółdzielczych i przez eksport bekonów postawić sprawę zbytu trzody chlewnej racjonalnie.

W tem miejscu uwaga końcowa: oszczędność społeczeństwa powinna być przedewszystkiem skierowana na tory oszczędności w spożyciu. Naśladujemy Duńczyków, którzy przed wojną spożywali masło syberyjskie i margarynę, a wysyłali do Anglji swoje masło wyborowe, kupowali i spożywali małe jajka rosyjskie, a za wysoką cenę sprzedawali Londynowi wyprodukowane u siebie wielkie i piękne jaja. Zadawalniali się wędlinami, wyrobionemi w swych rzeźniach spółdzielczych z części pozabekonowych, a więc głów, nóg i wnętrzności, a bekony same spieniężali w Londynie. Na tej drodze chłop duński z wielkiej biedy, którą cierpiał przed laty 70-ciu, doszedł do wielkiej zamożności. Dobrobyt drobnego rolnictwa przyczynił się w znacznym stopniu do rozwoju przemysłu i handlu i wytworzył dobrobyt innych warstw narodu.

Z uznaniem podnieść należy, że Rząd obecny ocenił należycie znaczenie rolnictwa i w programie swym gospodarczym jego potrzeby wysunął na pierwsze miejsce. Położył w ten sposób kres ogólnie rozpowszechnionemu, a nawskroś błędnemu, poglądowi o „paskarstwie rolników". Podkreślić również należy z uznaniem, że w kierowniczych sferach przemysłowych ta zmiana poglądów również nastąpiła. Jest więc nadzieja, że Polska wkroczy na linję rozwojową mniej więcej tę samą, jak Danja. I słusznie, bowiem zachodzi dość znaczna analogja pomiędzy stanem Danji przed laty, a stanem obecnym Polski.

PAPIERY WARTOŚCIOWE.

Poznań, 19. 10.

Bank Polski 78,50.

Barcinkowski 1,85. Centr. Rolników 0,55. B. Harwig 4,00, Herzfold Victorius 20,00, — 20,50, Młyn Ziemiański 1,40, Papier Bydgoszcz 0,30, Unja 6,90 Wagon Ostrowo 1,80, Zjedn. Brow. Grodziskie 1,10.

W. KORZENIEWSKI.

Wobec sprawy żydowskiej na Pomorzu.

Brak niefachowości u młodych kupców.

Ostatnie wypadki w Grudziądzu — przejście trzech firm polskich w ręce żydowskie — poruszyły żywiej opinję publiczną. Niestety, nie poruszyły na tyle, by ona zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które zapowiadają fakty powyższe w swych skutkach.

A tymczasem sprawa żydowska na Pomorzu wogóle, a w Grudziądzu w szczególe, jest zagadnieniem ważkiem, wobec którego oczy mieć winno otwarte całe społeczeństwo, tak kupujące, jak i sprzedające.

Pomorze, w którem nie istniała w czasach niewoli specjalna kwestja żydowska, stało się dopiero po przyłączeniu do macierzy polskiej terenem najazdu żydowskiego.

Przemiana ta ma swe naturalne uzasadnienie. Żyd niemiecki w lwiej części opuścił Pomorze wraz z swym landsmanem niemieckim (urzędnikiem, wojskowym), nie widząc dla braku znajomości języka polskiego widoku na dalszą egzystencję. Proces ten był tak odruchowy i szybki, że w roku 1920 można było w Grudziądzu nabyć synagogę, a ówczesny rabin gminy żydowskiej musiał opuścić Grudziądz, gdyż gmina na tyle się zmniejszyła, że nie mogła go utrzymać. Działo się to w roku 1920.

Okres ten trwał jednak niedługo. Tubylcze społeczeństwo pomorskie — zapatrzone radośnie w wolne barwy biało-czerwone — przeoczyło sposobność silnego skonsolidowania się gospodarczego. Wykupywało, coprawda, firmy obce, a więc i żydowskie, ale, niestety — pod wpływem spadku waluty — przejmowały nowe często nieodpowiednie jednostły nowe często nieodpowiednie jednostki bez przygotowania lub o słabych podstawach finansowych. Miały one przy ustaleniu się warunków zdać egzamin, czy przejdą próbę ogniową konjunktur trudnych i przesileniowych.

Życie wykazało, że lwia część ich nie ostała się.

Czytając te uwagi, zauważy ten lów, cóż one mają wspólnego z kwestją żydowską. Uwaga taka będzie zrozumiała, ale równocześnie będzie wskazywała, jak powierzchownie opinja nasza spogląda na sprawę żydowską. Prosimy tylko zważyć, **że na ostatnie trzy wypadki w Grudziądzu dwa wynikły poza brakiem dostatecznego kapitału obrotowego, z najradykalniejszego źródła zła, a mianowicie z niefachowości.**

Prysły szybkie i łatwe zarobki czasów zgubnej pamięci dewaluacyjnej, a nastały czasy ścisłej kalkulacji i mocnego trzymania złotego w ręku, by, obracając nim, nie stracić go.

I w tej chwili przesileniowej, finansowo i gospodarczo tak krytycznej, ujawnił się żyd jako zwinny, finansowo silny handlowiec, bezwzględny, a celowo i solidarnie działający, tem bardziej, że przypatrywał się dłuższy czas Pomorzu, zapoznawał się z jego terenem, wysyłając silne, mniej lub więcej jawne forpoczty jako przedpole dla działań, któremi obecnie pragnie już na dobre ogarnąć Pomorze.

Kronika

GRUDZIĄDZ, 20. października 1926 r

KALENDARZYK: Sroda 20 października Jana Kant.
Czwartek 21-go Urszuli
Wschód słońca 6 55 zachód 16. 54
Wschód księżyca 17 11, zachód 4 5.

*

—** **DYŻURY NOCNE APTEK.** Od dnia 16 do 22 października Apteka pod Koroną, ul. Wybickiego 39, telefon 137 i Apteka pod Złotą Gwiazdą, ul. Chełmińska 26, tel. 399.

*

KALENDARZYK TEATRALNY.

Środa (20. 10.) — Teatr nieczynny.
Czwartek (21. 10.) — „Nieprzyjaciółka" (Premjera).
Piątek (22. 10.) — Teatr nieczynny.
Sobota (23. 10.) — popołudniu o godz. 5-tej przestawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Młody las".
Sobota (23. 10.) — wieczorem Koncert Józefa Śliwińskiego.
Niedziela (24. 10.) — popołudniu o godz. 4-tej „Młody las".
Niedziela (24. 10.) — wieczorem „Nieprzyjaciółka".
Poniedziałek (1 listopada) — „Wielki koncert religijny" w wykonaniu artystów Opery Warszawskiej.

—** **KINO „APOLLO"** demonstruje od wtorku wielki film sensacyjno-erotyczny p. t. „Noc w Nowym Jorku". W roli głównej Rod la Roque. Ponadto nadprogram.

—** **KINO „MARYSIEŃKA"** do czwartku włącznie nieczynne.

*

OD WYDAWNICTWA.

W dążeniu do udoskonalenia naszego pisma wprowadzaliśmy cały szereg reform zarówno w dziale redakcyjnym jak i w układzie technicznym pisma. Pozyskaliśmy kilku wytrawnych publicystów w kraju i zagranicą, którzy będą nadsyłać regularnie korespondencję i wiadomości. Również zmieniliśmy układ naszego pisma, z 3-łamowego na 4-łamowy, aby w ten sposób ułatwić naszym czytelnikom zapoznawanie się z treścią.

Zaznaczamy, że nie poprzestaniemy na tych zmianach, ale dążyć będziemy do jeszcze dalszego udoskonalenia, kładąc duży nacisk na sprawność służby informacyjnej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dazio Niccodemi — to najpopularniejszy pisarz doby współczesnej we Włoszech, to też jego sztuki na wszystkich scenach europejskich cieszyły się niebywałem powodzeniem. Jego „Świt, dzień i noc" przeszedł w triumfalnym pochodzie wszystkie sceny polskie, a w Warszawie przez około 300 wieczorów nie schodził z repertuaru Teatru Małego.

Zapowiedź czwartkowej premjery „Nieprzyjaciółka" jednej z najcelniejszych sztuk Niccodemi'go została nader życzliwie przyjęta przez publiczność. Jak wiadomo cała elita naszego towarzystwa wyznaczyła sobie na czwartkowym wieczorze rendez-vous.

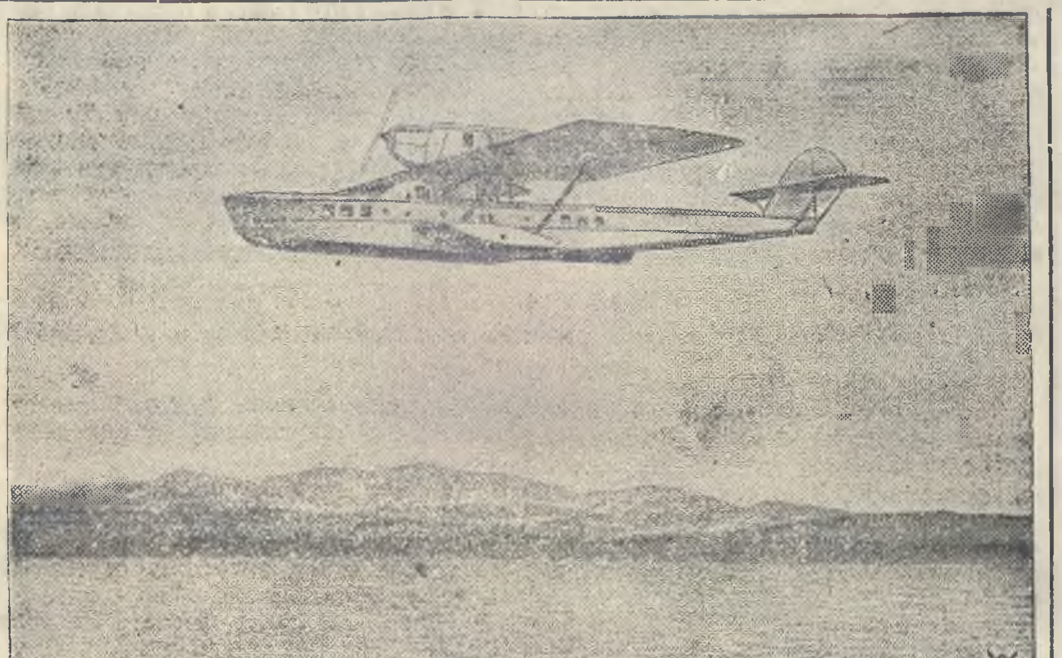
Pracownie przygotowują specjalne stroje dla pań, malarnia teatralna nowe oryginalne dekoracje, a nad wszystkiem czuwa wytrawna ręka reżysera p. Kazimierza Opalińskiego. Abonament procentowy ważny..

W antraktach koncert orkiestry 65 p. p. Początek punktualnie o godz. 8-mej.

„Młody las" oryginalna sztuka Hertza, niezwykła w założeniu, przenosząca nas w życie młodzieży szkolnej za panowania caratu i knuta moskiewskiego, kiedy to dzisiejsi bohaterowie Odrodzonej Polski byli katowani przez siepaczy moskiewskich, wystawiona będzie jeszcze dwukrotnie na naszej scenie: w nadchodzącą sobotę o godz. 5 popołudniu, jako specjalne **przedstawienie dla uczącej się młodzieży** po cenach od 40 gr do 1.50 oraz w niedzielę też na przedstawienie popołudniowe o godz. 4-tej

Koncert Józefa Śliwińskiego zapowiedziany jest na nadchodzącą sobotę. Początek o godz. 8-mej.

Józef Śliwiński, wszechświatowej sławy artysta obok **Padarewskiego**, najznakomitszy pianista polski, znany i podziwany w całej Europie, który ostatnio z okazji koncertu w Paryżu przez prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej został odznaczony orderem Legji Honorowej, ma zapowiedziane koncerty w Poznaniu, z czego korzysta nasza dyrekcja i na jeden wieczór sprowadza wielkiego artystę do Grudziądza. Wspaniały program koncertu genjalnego naszego artysty obejmie perłę literatury muzycznej. Specjalny fortepian koncertowy Bechsteina podjęła się bezinteresownie dostarczyć znana firma Sommerfeld. Sprzedaż biletów rozpoczęta.



„SUPERWAL".
Jest to nazwa największego hydroplanu, jaki dotychczas został zbudowany. Posiada on 23,5 mtr. długości i 28 mtr. szerokości, obliczony jest na 25 pasażerów i zabiera materjał pędny na 2000 klm. drogi powietrznej. — Zdjęcie nasze przedstawia „Superwala" podczas swego pierwszego lotu pasażerskiego.

Uniwersytet Ludowy w Grudziądzu.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Grudziądzu otwiera z dniem 5 listopada Uniwersytet Ludowy. Wykłady potrwają z małą przerwą w okresie świątecznym do dnia 1 lutego 1927 r. Wykłady odbywać się będą w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej w każdy wtorek i piątek o godzinie 6½ wieczorem. Wstęp na salę odczytową wynosi 20 gr., dla młodzieży kształcącej się w zakładach naukowych wstęp bezpłatny.

Na pierwszy wykład, który wygłosi Prezes Towarzystwa C. L., sędzia Dr. Wł. Borth na temat: „Zagadnienia robotnicze w świetle nauki; komunizm a inne teorje socjalne", wstęp dla wszystkich bezpłatny.

PROGRAM WYKŁADÓW:

Piątek 5.1. — Dr. Borth:
Zagadnienia robotnicze w świetle nauki. Komunizm a inne teorje socjalne.

Wtorek 9.11. — Dr. May:
Małżeństwo ze stanowiska lekarskiego.

Piątek 12.11. — Dr. Borth:
Historja chłopa w Polsce i zagadnienia reformy rolnej.

Wtorek 16.11. — Ks. Łęga:
Pierwsze ślady życia ludzkiego na ziemiach Polski w epokach przedhistorycznych.

Piątek 19.11. — Dr. Borth:
Historja miast w Polsce i polityka handlowa Polski.

Wtorek 23.11. — Dr. May:
O szkarlatynie.

Piątek 26.11. — Prof. Bigo:
„Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza z obrazami świetlnemi.

Wtorek 30.11. — Dr. Zwierzański:
Władysław Reymont: Jego dzieła i ich znaczenia.

Piątek 3.12. — Dr. Borth:
Wszechwładztwo parlamentaryzmu i jego zmierzch. Republika a monarcha i cezaryzm ludowy.

Wtorek 7.12. — Prok. Marszalik:
Rosja pod rządami bolszewizmu. Czem jest bolszewizm w organiźmie państwowym.

Piątek 10.12. — Dr. Borth:
Prawo Narodów; zagraniczne placówki dyplomatyczne i Liga Narodów.

Wtorek 14.12. — Radca Solman:
Podstawowe wiadomości o gwiazdach i powstaniu ziemi.

Piątek 17.12. — Dr. Koppel:
Jak dawniej sądzono i karano ludzi i najnowsze teorje o winie i karze.

Przerwa świąteczna.

Wtorek 4.1. — Radca Drobotowicz:
Jakie obowiązują w Polsce podatki i w jakim kierunku należy je zreformować.

Piątek 7.1. — Ks. Łukaszkiewicz:
Historja miasta Grudziądza na podstawie archiwum miejskiego.

Wtorek 11.1. — Dr. Borth:
Myśli przewodnie zagranicznej polityki Polski Przedrozbiorowej i Polski współczesnej.

Piątek 14.1. — Prof. Bałachowski:
Nauka filozofji u starożytnych Greków.

Wtorek 18.1. — Sędzia Gracz:
Prawo mieszkaniowe.

Piątek 21.1. — Dr. Maniszaly:
Prawa i obowiązki obywatelskie na podstawie Konstytucji.

Wtorek 25.1. — Dr. Borth:
Rzemiosło i przemysł fabryczny jako czynniki twórcze gospodarstwa narodowego.

Piątek 28.1. — Dr. May:
Co to jest gruźlica i jak ją leczyć?

Wtorek 1.2. — Dr. Ulatowski:
Wierzenia religijne i początki filozofji u ludów Starożytnego Wschodu.

Restauratorzy grudziądzcy w obronie swych egzystencji.

W poniedziałek, dnia 18-go bm. w lokalu p. Kulla odbyło się zebranie restauratorów grudziądzkich. Zebranie zagaił prezes p. Kellas, protokuł pisał p. Szmelter.

P. prezes omówił ciężkie położenie restauratorów, szczególnie sprawę podatku obrotowego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. Pliczata, Żłobina i Kopczyńskiego. P. prezes Kellas zwraca uwagę, że zebranie przyszłe jest walnem zebraniem, które odbędzie się w listopadzie; ustępuje część zarządu po trzyletniej działalności. Dlatego p. prezes już teraz proponuje wyszukanie kandydata na nowego prezesa.

W przyszłym roku odbędzie się w Grudziądzu wielki Zjazd Delegatów Zw. Tow. Restauratorów na b. dzielnicę pruską. Jako organizatorów wybrano pp. Cholewskiego i Rucińskiego.

Po wyczerpaniu ogólnego porządku obrad wygłosił zaproszony przez p. prezesa Kellasa zaprzysiężony rewizor ksiąg p. Alojzy Kamrowski referat aktualny w sprawie podatku dochodowego, dając cenne rady, jak można i powinno się chronić od nadmiernego płacenia podatku dochodowego. Wskazując na prawidłowe prowadzenie ksiąg, zademonstrował system nowoczesny, t. zw. bloczkowy, do którego nie potrzebną jest znajomość książkowości. P. Kamrowski przyrzekł wygłosić referat o podatku obrotowym na przyszłem zebraniu, na co zwraca się już teraz szan. członkom uwagę. P. prezes Kellas w serdecznych słowach podziękował p. referentowi za wygłoszenie tak cennego referatu, i na tem obrady się wyczerpały.

St. K.

Teatr w Inowrocławiu.

Dziś w środę zespół artystów teatru grudziądzkiego wyjechał do Inowrocławia, dokąd został specjalnie zaproszony. Artyści będą czynni dwukrotnie: popołudniu przedstawienie dla młodzieży **„Spadkobierca"**, wieczorem Stefana Żeromskiego **„Uciekła mi przepióreczka"**.

Teatr w Świeciu.

W nadchodzący piątek zespół teatru grudziądzkiego wyjeżdża do Świecia, gdzie wystąpi dwukrotnie: popołudniu dla uczącej się młodzieży odegrają artyści **„Spadkobiercę"**, wieczorem zaś Stefana Żeromskiego **„Uciekła mi przepióreczka..."**

*

—** **STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM** w dniu 19 października o godz. 8,00 rano wynosił 1,16 mtr.

—** **„STABAT MATER"** Rossiniego.

W dniu 1 listopada, jako w dniu Wszystkich Świętych dyrekcja teatru grudziądzkiego urządza **„Wielk. Koncert Religijny"**, na który złoży się potężne arcydzieło Rossiniego „Stabat Mater", jako część pierwsza. W części drugiej utwory o charakterze ściśle religijnym. Wykonawcami tego niezwykłego wieczoru będą: **Marja Mokrzycka, Halina Leska, Adam Dobosz, Zygmunt Mossoczy** — artyści opery warszawskiej. Wieczór ten odbędzie się przy akompanjamencie fortepianu i organów przy których zasiądzie ceniona fortepianistka Helena Zalewska. Program, jak i bliższe szczegóły podamy w numerach następnych.

—** **„APOSTOŁ" KOŚCIOŁA NARODOWEGO PRZED SĄDEM.** We wtorek, dnia 19-go bm. Sąd Ławniczy pod przewodnictwem p. sędziego dr. Władysława Bortha rozpatrywał sprawę z oskarżenia publicznego przeciwko Aleksemu **Hajdukowi** „proboszczowi" kościoła narodowego w Grudziądzu. Akt oskarżenia zarzucał Hajdukowi szereg zniewag i oszczerstw, jakich miał się dopuścić pod adresem różnych osobistości w Grudziądzu, w czasie kazań w swym „kościele". Dla braku dowodów winy, w kilku wypadkach sąd musiał Hajduka uwolnić, w dwuch zaś wypadkach, gdzie chodziło o zniewagę nauczycieli, rozprawę odroczył celem zawezwania nowych świadków.

—** **WALNE ZEBRANIE** Pań **Miłosierdzia Konferencji św. Wiecentego à Paulo w M. Tarpnie** odbyło się wczoraj w zapełnionej po brzegi członkiniami oraz gośćmi salce parafjalnej. Posiedzenie zagaił ks. Kuratus Blerique dyrektor Tow. Następnie odczytała p. przewodnicząca Koralewska sprawozdanie z całorocznej działalności, a skarbniczka p. Lewenau sprawozdanie kasowe. Dalej dziękuje ks. dyrektor zarządowi za całoroczną pracę, p. Ruchniewiczowej, oraz Starostwu za poplerame finansowe Tow. i wreszcie prasie za życzliwe stanowisko. Pani H. Kroszonowa podkreśla owocną działalność Pań Miłosierdzia Konferencji św. Wincentego i zachęca je do dalszej pracy. Wkońcu w pięknym przemówieniu wskazuje ks. Kuratus Blerique na św. Franciszka z Asyżu, jak naprzykład miłości bliźniego i kończy zebranie wspólną okolicznościową modlitwą.

Szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności Tow. podamy w następnym numerze.

—** **ZEBRANIE ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH** odbędzie się w środę, d. 27-go października o godz. 8-ej wieczorem w sali p. Steinerowej, przy ul. Mickiewicza. Na porządku dziennym referat p. sędziego Dr. Bortha na temat **„Związek Polaków w Niemczech i jego stanowisko w obronie interesów ludności polskiej"**. Zarząd uprasza o jaknajliczniejsze przybycie członków, sympatyków oraz wszystkich osób, którym sprawa narodowa nie jest obojętna.

—** **...BO NARODU DUCH ZATRUTY, TO DOPIERO BOLÓW BÓL".**

Na poniedziałkowem przedstawieniu **„Variete"** w sali w Tivoli zgromadziły się tłumy publiczności, wśród której przeważała część młodzieży szk., oraz dzieci. Afisze bowiem głosiły, że widowisko jest dla młodzieży.

Nie mamy nic przeciwko temu, żeby młodzież podziwiała nadzwyczajną siłę i zręczność Johna Rozkwasa, lecz na obecność jej podczas występów kabaretowych i to najpodlejszego gatunku nie możemy się zgodzić. Produkcje bowiem półnagich „artystek", obrażające wszelkie zasady moralności, budziły nawet wśród starszych niesmak i wstręt.

Cóż dopiero mówić o młodzieży. Czyż nie dosyć jeszcze zepsucia i demoralizacji powojennej, chociaż młodzież naszą musimy ochronić o ile możności, od wszelkich tego rodzaju widowisk. Napewno bowiem podobne produkcje dam z „półświatka" nie uszlachetnią jej w niczem, lecz przeciwnie, zatrują jadem zgnilizny moralnej.

Możeby w przyszłości odpowiednie czynniki dokładniej się poinformowały, zanim podobne imprezy uznają dla młodzieży za stosowne.

—** Z TARGU. Nabiał: masło wiejskie ł. 2.50—2.60, mleczarskie f. 2.80, mendel jaj 3 zł. Mięso: wołowe z kością 1.00—1.20, wołowe bez kości 1.50, wołowe siekane 1.60, łój, nerki 1.40, łój topiony 2.00, kości 0.30, cielęcina 1.20—1.60, skopowe 1.00—1.10, wieprzowe 1.50—1.70, wieprzowe siekane 1.60, słonina surowa 2.00, słonina solona 2.20, słonina wędzona 2.20, sadło 2.00, smalec 2.80. Drób: kaczka 4 zł, para gołębi 1.40, kura 3 zł. Ryby: sandacz 2 zł, sum 1.40, okoń 1.10, lin 1.70, leszcz 80, szczupak 1.30. Warzywa: cebula 30 gr, kalafjory 30—40 gr, kapusta biała 10 gr, kapusta włoska 20 gr, marchew 20—50 gr. pomidory 40—50 gr, ziemniaki 5—6 gr. Owoce: gruszki 20—60 gr, jabłka 20—40 gr, śliwki 30—40 gr. Targ ożywiony. Ceny produktów prawie bez zmiany.

—** DLA AMATORÓW GIMNASTYKI. Prywatna Szkoła Powszechna w Grudziądzu podaje do wiadomości, że do Kółka gimnastycznego pań, może przyjąć jeszcze kilka osób. Wszelkie wiadomości udziela się tylko w soboty, Plac 23 Stycznia 10, II piętro, od 1—4 popołudniu.

—** POKAZOWE WALKI BOKSERSKIE odbędą się staraniem sekcji bokserskiej T. S. „Olympia" w niedzielę, dnia 24-go bm. o godz. 5-ej popoł. w sali Hotelu Warszawskiego przy ul. J. Wybickiego 42. Walczyć będzie siedem par. Oprócz walki odbędzie się pokaz specjalnej gimnastyki bokserskiej, walka z cieniem i skakanka. Część dochodu z powyższej imprezy przeznacza T. S. „Olympja na rzecz biednych naszego miasta.

—** ALARM STRAŻY POŻARNEJ. Dnia 18 października o godz. 12,00 w poł. została zaalarmowana tut. straż pożarna na Plac 23 Stycznia 17, gdzie w jednym z mieszkań ogień z pieca objął płomieniem leżące opodal opakowania przesyłkowe.

Przed przybyciem jednak str. ogniowej ogień został ugaszony. Szkód prawie że niema.

—** ORKIESTRA MANDOLINISTÓW. Od kilku dni koncertuje w „Wielkopolance" znana dobrze Grudziądzowi kapela mandolinistów. Sympatyczny ten zespół zaskarbił sobie uznanie bywalców Wielkopolanki, doskonałem wykonaniem utworów muzycznych w dość rozległej skali, począwszy od poważnych, skończywszy na najweselszych, co jest niezaprzeczonym dowodem, dużej muzykalności wszystkich członków orkiestry.

—** KILKA SŁÓW DO P. SZOFERÓW. Żyjemy w okresie deszczów i błota; pominąwszy wiele innych dolegliwości, jakie prześladują przechodnia, przybywa jeszcze jedna arcyniemiła plaga, a tą jest szybka jazda samochodów po wązkich naszych ulicach, wskutek czego następuje obrzucanie błotem najporządniejszych „pod słońcem" ludzi.

Płaszcze, a zwłaszcza sztukowe pończoszki, są w niebezpieczeństwie.

A więc panowie szoferzy uważajcie! dla was to może jest igraszką, a nam chodzi o nasze ubrania.

—** JESZCZE JEDNA OFIARA „TRZECH' KART. Jest nią mieszkaniec Wiewiórki, pow. Grudziądzkiego, p. Żłobiński Jan.

Przegrał on 150 zł w towarzystwie „miłych" na razie nieznanych przyjaciół.

—** POSZŁAKOWANY. Jako podejrzany o kradzież z pola 50 centnarów ziemniaków na szkodę gospodarza Kłosowskiego w Sarnowie pow. Chełmno, został przytrzymany obywatel grudziądzki p. R. F.

—** DANCINGI W BAGATELLI". Jak nas informują, restauracja Bagatella, przy sportowem boisku miejskiem, urządza w każdą środę i sobotę tańcówki, cieszące się dużem powodzeniem.

—** KARYGODNY WANDALIZM.

Spisano doniesienie na 16 letniego Chomse Czesława, zamieszkałego, przy ul. Bydgoskiej 6, który obcinał nożem gałęzie z drzewek, przy ul. Chełmińskiej.

—** CZYJA ZGUBA. Znaleziono torebkę damską z różańcem, chusteczką do nosa, rękawiczkami i jest do odebrania w ekspozyturze Śledczej, pokój nr. 3.

Z Pomorza

—* DEKA, pow. kościerski. Na obszarze dworskim Deka, własność p. Englera, skradziono onegdaj jednego buhaja. Ze śpichrza zaś skradziono większą ilość żyta. Chodzi tu zapewne o systematyczne kradzieże, dokonywane przez jakąś bandę złodziejską, której dotychczas nie zdołano, niestety, wykryć.

—* ŁĘG. W tutejszym leśnictwie wykluło się z jaja jakieś dziwne stworzenie z dwoma głowami i trzema nogami.

—* CHOJNICE. (Samobójstwo). W Zamartem, w powiecie chojnickim, powiesił się nocy dzisiejszej niejakiś Zielaza Marcin, liczący 27 rok życia. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

—* GDYNIA. (Anglicy chcą rozbudować miasto). Jak się dowiadujemy, pewne konsorcjum angielskie wystąpiło wobec wadz tutejszych z propozycją przeprowadzenia szerokiej akcji budowlanej na terenie m. Gdyni. Propozycja ta wywarła poważne zainteresowanie, ponieważ jest powszechnie wiadomem, iż mimo wszystko ruch budowlany w samym mieście nie dotrzymuje kroku rozbudowie portu. Pertraktacje w tej sprawie mają się rozpocząć na miejscu w najbliższych dniach.

—* Dnia 16 bm. w ratuszu gdyńskim wręczył p. starosta Ossowski rybakom Augustyowi Wolszonowi, Stefanowi Sawickiemu i Antoniemu Elfenbeinowi pisma pochwalne Min. Spr. Wewn. i po 100,— zł nagrody za niesienie pomocy tonącym.

—* Firma „Boismine" rozpoczyna w końcu bm. wywóz 10.000 metrów sześc. kopalniaków oraz poważnych ilości desek dębowych do Francji i Belgji.

Ruch towarzystw

(rt) **Zebranie miesięczne Narodowej Organizacji Kobiet** odbędzie się w **piątek** dnia 22 bm. o godz. 7 i pół w **auli Gimnazjum Klasycznego** z następującym porządkiem dziennym:

1. **Odczyt p. dr. Wł. Bortha pt. „Polska Chrystusem narodów"** według idei mesjanistycznej poetów polskich.
2. Rzut oka na wypadki ostatniej doby.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Wybór delegatek na Zjazd w Warszawie.
5. Wybór dziesiętniczek.
6. O zorganizowaniu żeńskiej grużyny sokolic w Grudziądzu.

Ze względu na niezwykle zajmujący odczyt oraz ważne sprawy będące na porządku dziennym Zarząd N. O K. prosi o punktualne przybycie wszystkich członkiń oraz sympatyczek i sympatyków.

Z całej Polski

= WILNO (AW) (**Polacy nie chcą żołdu litewskiego).** Ponownie zdarzają się wypadki przechodzenia przez granicę polsko - litewską żołnierzy armji kowieńskiej narodowości polskiej. Ostatnio w rejonie Hołmy do patrolującego oddziału Kopp'a zgłosił się żołnierz IX pułku litewskiego Kisielewski z oświadczeniem, iż jako Polak nie chce dalej służyć w wojsku litewskiem.

= KRAKÓW. (AW). **(Zjazd katolicki za nierozerwalnością małżeństwa, przeciw pojedynkom i uwłaczaniu czci ludzkiej).** Ostatni dzień obrad zjazdu delegatów organizacyj katolickich archi-diecezji krakowskiej rozpoczął się pontyfikalną mszą odprawioną w kościele Marjackim przez ks. metropolitę Sapiehę. Po nabożeństwie wznowiły swe obrady poszczególne sekcje zjazdu. Plenarne zebranie rozpoczęło się o godz. 4 popołudniu w kościele św. Anny. Zebraniu przewodniczył ks. Biskup Sapieha. **Zjazd przyjął jednomyślnie wnioski opracowane przez sekcje, między innemi uchwalił energiczną obronę nienaruszalności sakramentu małżeństwa oraz w spsob stanowczy wystąpił przeciwko pojedynkom i uwłaczaniu czci ludzkiej.** Po odczytaniu nadesłanego błogosławieństwa od Ojca świętego i telegramu od ks. Kardynała Kakowskiego przewodniczący zamknął zebranie.

UREGULOWANIE USTAWODAWSTWA W CAŁEJ POLSCE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się okólnikiem do wszystkich województw, aby nadsyłali swoje spostrzeżenia i uwagi, czerpane z bezpośredniego w swojem urzędowaniu stykania się z życiem powszechnem, mające służyć rządowi za podstawę i substrat do zmian i uzupełnień w istniejącem ustawodawstwie, które rząd władny jest poczynić na podstawie udzielonych mu w tym zakresie pełnomocnictw sejmowych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Śreczki.

Przetarg dzierżawy gruntów

W czwartek, dnia 28 go października 1926 r., o godz. 1-ej popołudniu odbędzie się w biurze technika budowlanego w Grudziądzu przy ul. Brzeźnej nr. 19 publiczny przetarg na dzierżawę gruntów na okres 6 lat od 1 października 1926 do 30 września 1932 r. a to:

Na kępie Welcz parcela gruntowa Nr. 12. o powierzchni 4 50 ha (rola) i parcela Nr. 17 o pow. 4,00 ha (łąka).

Reflektanci składają przed rozpoczęciem przetargu wadjum w wysokości 20 zł. Na zabezpieczenie dotrzymania warunków kontraktu składają po zatwierdzeniu kontraktu kaucję w wysokości 30% rocznego czynszu, w gotówce lub papierach papilarnych.

Bliższe wiadomości otrzymać można w Zarządzie Dróg Wodnych w Chełmnie lub u technika budowlanego w Grudziądzu ul. Brzeźna nr. 19.

Chełmno, dnia 7 października 1926.

Naczelnik Zarządu Dróg Wodnych.

Odwołanie.

Przetarg ogłoszony na dzień 19 października w Willi Moddelsee ul. Młyńska **odwołuje** się.

Jozefowicz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dn. 22 października br., o godz. 10 przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę:

stóg jęczmienia, stóg mieszanki (wiki i grochu)

Miejsce sprzedaży: Majętność **Niewald**, u. p. **Majewskiego**. [8552

Jozefowicz, kom. sądowy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Jedno słowo 10 groszy

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

8543 **DOM** 3 piętrowy 20000 zł, dom 2 piętrowy, dwa składy 45000 zł, dochód 600 zł, dom 2-piętrowy nowoczesny 35 000 zł, dom z piekarnią z piecem patentowym 45000 zł i wiele innych, jak również majątki ziemskie, młyny, tartaki, interesy handlowe, poleca biuro Taszyckiego, Bydgoszcz Dworcowa 13, tel. 780.

2 PŁASZCZE i mundury oficerskie w dobrym stanie na średniego mężczyznę do sprzedania ul. Kilińskiego 4, II p. między godziną 15 a 16

SKŁAD kolonialny z towarem oraz 3 pokoje z kuchnią do sprzedania Chełmińska nr. 67.

MIESZKANIA

MIESZKANIE 5-cio pokojowe z wszelkiemi wygodami, I piętro, ul. Mickiewicza 8, do wynajęcia. Czynsz za rok z góry. Zgłoszenia w Pralni Chemicznej, ul. Mickiewicza 8.

PŁACĘ roczny czynsz z góry za 3-pokojowe, słoneczne mieszkanie z łazienką. Pisemne oferty z podaniem warunków przyjmuje administracja Głosu Pomorskiego pod nr. 8536

STARSZA pani szuka mieszkania 3—4 pokojowego, w Gdyni lub okolicy ewentualnie z meblami. Dzierżawa za 2 lata z góry. Może się zająć administracją domu. Zgłoszenia do „Par“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod 55,189. [8551

MIESZKANIA 5-pokojowego poszukuję od zaraz. Oferty składać w administracji Teatru Miejskiego. [8535

POSADY

RZĄDCA gospodarczy, samotny, w starszym wieku, poszukuje posady od 1. 1. 27 r. Łaskawe zgłosz. do Głosu Pomorskiego pod nr. 9166pm.

BUFETOWY od zaraz potrzebny Restauracja ulica Mickiewicza 31

POMOCNIK FRYZJERSKI może się zaraz zgłosić. Pożądane dobre świadectwa. Franciszek Hamerski, mistrz fryzjerski, Chojnice, pl. Król Jadwigi 1. [8545

MĘŻCZYZNA starszy, posiadający zaufanie, obeznany z pracami piśmiennemi, poszukuje zajęcia jako kasjer, zawiadowca domu lub podobnego za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego nr. 9147pm.

DZIEWCZYNA do dzieci, umiejąca szyć, poszukuje posady od zaraz lub 1. XI. Adres wskaże Głos Pomorski pod nr. 9168pm.

ZGUBY

KARTA WOJSKOWA dla nadliczbowych rekrutów, wydana przez P. K. U. Konin na nazwisko Józef Szymczak rocznik 1903 zaginęła

ZAGINĄŁ pies wilk szary, wabiący się „Rex“ Znalazca otrzyma nagrodę. Wardziński, Plemięta, telefon 15. [8546

RÓŻNE

ANGIELSKIEGO pragnę się wyuczyć u nauczycielki. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 8537.

H. BREDAU majster szewski, Chełmińska 58, zeluje: obuwie damskie od 2.75 zł, męskie od 4.00 zł.

Praktyczny **kurs stenografji** — i — 8442 **pisania na maszynie** rozpocznie się wkrótce. Zgłoszenia Tuszewska Grobla 18, I p.

OBIADY domowe dla inteligencji po zł 1.40. Wiadomość w Głosie Pomorskim pod nr. 9164. pm.